ANDREJ ZIAZIULA
(K. Astramowič)

Z RODNAHA ZAHONU

Zbornik wieršaŭ

Z pradmowaj Ad. Stankiewiča ab žyćci, tworstwie i dziejnaści A. Ziaziuli ŭ 10-yja ŭhodki śmierci jaho.



WILNIA — 1931.

№ 32

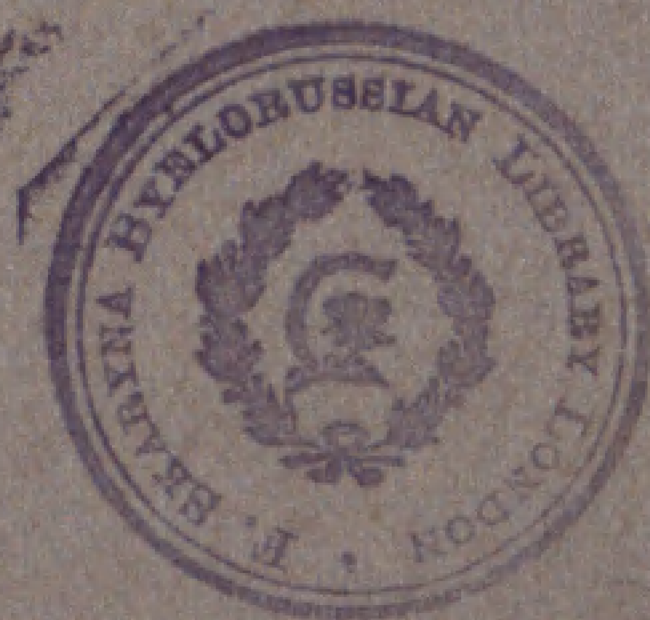
Andrej Ziaziula
(Ks. Alaksandar Astramowič)

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88

Z RODNAHA ZAHONU

Zbornik wieršaŭ

*Z pradmowaj Ad. Stankiewiča
ab žyćci, tworstwie i dziejnaści
A. Ziaziuli
ŭ 10-yja ŭhodki śmierci jaho.*



WLNIA — 1931.
Wydańnie Ksiandza Jana Siemaškiewiča

Bieł. Druk im. Fr. Skaryny, Wilnia, Zawalnaja 6.

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88

ANDREJ ZIAZIULA
U DZIESIATYJA ŬHODKI
JAHONAJ ŚMIERCI
1921—1931.

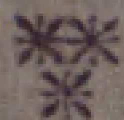
...„Nu dyk ђraj, maja lira, ђraj!
Miła, žałosna, ščyra...
Hraj radzimaj staroncy
Ab pryђožaj wiasioncy,
Što jak zoračka jasna
K nam idzie dola ščasna“...

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 3[illegible] 17 88





ANDREJ ZIAZIULA
† 17.I.1921.



Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88

* * *

17 studnia siol. h. minuła 10 hadoŭ ad dnia śmierci biełaruskaha paeta Ks. Alaksandar Astramowiča, jaki pisaŭ swaje wieršy pad mianiuškaj Andrej Ziaziula. Woś-ža z pryčyny hetych uhodkaŭ wydajom zbornik jaho wieršaŭ „Z rodnaha zahonu", jaki papieradžajem maleńkim narysam ab žyćci, dziejnaści i tworstwie paeta. Robim-ža tak zatym, kab ušanawać pamiać biełaruskaha paeta i dziejača, jaki całkom zasłužyŭ na heta i kab prypomnić ab im biełaruskamu narodu, katoraha jon tak horača lubiŭ i katoramu paświaciŭ usie swaje siły.

1. Al. Astramowič radziŭsia 26.XI. (staroha stylu) 1878 h. u drobna-sialanskaj katalickaj biełaruskaj siamji, u siale Nawasiady, Halšanskaj hminy, Ašmianskaha paw.

Wučyŭsia jon u Ašmianskaj pawiatowaj škole, skončyŭšy jakuju pastupiŭ 1905 h. u Katalickuju Duchoŭnuju Seminaryju ŭ Pieciarburzie. Seminaryju skončyŭ u 1910 h. i byŭ paświačany na ksiandza. Pieršuju Imšu św. atprawiŭ u Trabach, Wałožynskaha paw. 2.II.1911 h.

Na Prymicyjnych pamiatkawych jaho abrazkach znachodzim hetki wieršyk:

„Zabudźciesia, Braćcia, na chwilinu ziamnoje,
Maliciesia, Was zaklinaju,
Kab hetu achwiaru, što siańnia składaju,
Pryniaŭ Boh, jak žertwu ad Noja".

Budučy ksiandzom, A. Astramowič pracawaŭ u Rakawie, Wałožynskaha paw., u Hannopoli

pad Mienskam, u Śmiławičach, Ihumienskaha paw., u Rubiažewičach, Staŭpeckaha paw., u Abolcach i ŭ Sienno, Mahiloŭskaj hub. Pamior u Sienno 17.I.21. na 43 hodzie žyćcia. Pachawany tak-ža na tamtejšych mohiłkach.

2. Małady Astramowič jašče prad Seminaryjaj byŭ świedamym biełarusam. Uświedamiŭ jaho Ks. Ad. Lisoŭski, susied jaho (z w. Karandy, hm. Krewa), jaki ŭ pieršych hadoch našaha XX stahodździa wučyŭsia ŭ Pieciarburskaj Duchoŭnaj Akademii, dzie sam uświedamiŭsia ad pieršaha pionera sučasnaha biełaruskaha adradžeńnia praf. Br. Epimach-Šypiłły, ad jakoha prywoziŭ na wiosku nieśmiarotnyja „Dudku“ i „Smyk“ biełaruskaha Patryjarchi Fr. Bahuševiča, a tak-ža prywoziŭ biełaruskuju katechizmoŭku biskupa Danisewiča i Ks. Fr. Budźki i pašyraŭ ich siarod našych wiaskoŭcaŭ.

Moładaść Astramowiča prypała na tyja hady ŭ historyi biełaruskaha narodu, kali rasiejskaja carskaja palityka była prypuściŭšy badaj najsilniejšy rusyfikacyjny šturm na paniawolenuju Biełaruś. Byŭ heta čas, kali biełarus byŭ niawolnikam nia tolki socyjalna i ekanamična, ale tak-ža i duchowa. Biełaruś — heta byŭ pawodle carskaj palityki „Северо-Западный Край“, jaki pawinien byŭ pradusim służyć rasiejskaj imperjalistyčnaj zaborčaj dziaržaŭnaści. Biełarusy kataliki, aprača ahulnaha nastupu na Biełaruś rasiejščyny, adčuwali ciažka nastup relihijny. Rasiejskija ŭłady kaścioły tady časta zabirali na cerkwy i siłaj uwodzili ŭ kascioły rasiejskuju mowu i roznymi sposabami prymušali biełarusaŭ katalikoŭ pryniać kazionnuju prawasłaŭnuju wieru. Dziejełasia heta najbolš jarka ŭ 70 i 80 hadoch XIX stałeććia. Małady Astramowič, kali dziela

swajej moładaści asabista i nia bačyŭ usiaho hetaha, dyk padrossy čuŭ šmat ab hetym ad starejšych. Byŭ heta čas, kali Biełaruś, zdušanaja Rasiejaj i straciŭšaja paśla niaŭdačnaha polskaha paŭstańnia 1863 h. nadzieju na Polšču, u asobie swajej, časta napaławinu spolščanaj, šlachty, (Fr. Bahušewič, Niesłuchoŭski) radziła dumku ab swaim nacyjanalnym adradžeńni.

Woś hetyja socyjalnyja nastroi, hetaja hramadzkaja atmosfera akružała maładoha Astramowiča i čutkaj jaho natury ŭdziałałasia całkom wyrazna. Jon zmałku adčuwaŭ patrebu pamahčy swajmu narodu wyzwalicca z niawoli i niadoli da lepšaha žyćcia. Ale čym pamahčy jamu i jak? Čutkaja paetyckaja duša jaho na pytańnie heta dała chutki i rašučy adkaz: pastupić u duchoŭnuju seminaryju, stać na słužbu Chrystowaj Praŭdzie i Jahonaj sprawiadliwaści, schawacca ŭ zaciššа Kaścioła ad hroznaha woka rasiejskaha žandarma, tam śnić sny, snawać plany ab woli Biełarusi i niaści świаtło u biezpraświetnuju biełaruskuju hłuš.

I heta całkom zrazumieła. Kaścioł tady dla Biełarusa katalika byŭ sapraŭdy adzinym kutočkam, dzie možna było prynamsi bolšmienš duchowa astacca wolnym. Sprawa ŭ tym, što rasiejskaja palityka, nastupajučy na Katalicki Kaścioł, ahułam spakojnym wokam hladzieła na jaho, kali jon ščylna łučyŭsia z polskaściaj, ale nijak nie mahła pahadzicca, kali ŭ hetym Kaściele dy pajaŭlalisia dzie rastki žyćcia biełaruskaha narodnaha. Takim čynam polskaść u kaściele, jakoj zapanawać tam pamahła rasiejskaja niaŭdałaja palityka, dla biełarusaŭ katalikoŭ mahła słužyć i časta słužyła

sapraŭdy, zwyčajnym prykryćciem ad palicyjnych atakaŭ rasiejskaj ułady.

Dyk woś małady Astramowič, idučy za hołasam swajho duchowaha pokliku i paddajučysia socyjalnym upływam swajho času, pastanawiŭ służyć narodu z wiaršyn nawuki Chrysta, paświačajučysia służbie Jahonaj.

Tak pastanawiŭ Astramowič. Ale pajšci pa zadumanym šlachu synu niezamožnaha sielanina nia było lohka. Šukajučy, widać, maralnaj i materjalnaj apory ŭ swaich pačynańniach, Astramawič niejkim čynam natrapiŭ na ks. M. u Wilni, wiedamaha nienawiśnika biełaruskaha adradžeńnia. Ksiondz hety nie adčuŭ dušy paeta, ničoha nie pamoh i adniośsia da jaho, kab nie skazać bolš, całkom niaŭważna. Rodny brat Astramowiča, na majo da jaho zapytańnie ab žyćci paeta ŭ ks. M., adpisaŭ dasłoŭna: „mahu tolki skazać toje, što apieka henaha ksiandza nad maim bratam była „apiekaj skacinnaj“, jak heta piša Bahuševič u swajej „Dudcy“.

Sapraŭdy, widać, było tak. Wiedajučy ab znajomstwie Ziaziuli z ks. M., ja asabista ŭdaŭsia da jaho, prosiačy ab patrebnyja mnie ab paecie wiestki. Na ŭsie maje zapytańni pačuŭ ja ad henaha ksiandza adzin charakterny adkaz: „Astramowicz był u mnie, to dureń jakiś“...

Tymčasam padaśpieła wajskowaja służba i Astramowič apynuŭsia ŭ rasiejskaj žaŭnierskaj kazarmie. Dumki adnak swajej ab duchoŭnickim stanie nie pakinuŭ i tut. Paśla wojska spatykajem užo Astramowiča klerykam uspomnienaj Pieciarburskaj seminaryi.

Heny-ž ks. M. pamiataŭ ab Ziaziuli i ŭ Pietrahradzie, dzie mieŭ jon upływy i dzie razam z padobnymi sabie staraŭsia nie dapuścić

jaho da świaščenstwa. Kali-ž ksiandzu M. hetaha nie ŭdałosia i Astramowič staŭsia ksiandzom, tady jon, rabiŭ zachady, kab duchoŭnaja ŭłada ks. Astramowiča naznačyła na samy paŭnočny ŭschod Sibiry na... Kamčatku! Pryčyna hetkaj nienawiści — biełaruskaść ks. Astramowiča. I tolki dziakujučy zastupnictwu dobrych ludziej, jakija zaŭsiody jość na świecie, zrabić hetaha nie ŭdałosia.

3. Charaktaram Astramowič byŭ ščyry, dziŭna prosty, žywy, zapalny i haračy, zaŭsiody wiasioły, dobry, usłužny, harača-pabožny i dziŭna patryotyčny.

Niekulki rysaŭ da charakterystyki Astramowiča daje nam Kraŭcoŭ Makar u „Бел. Звоне“ (16.XII.1921. № 23), u swaim paśmiertnym ab im uspaminie, niekatoryja dumki jakoha tut źmiaščajem:... „Nia chočacca wieryć, što pamior sapraŭdy naš nie stary jašče liryčny piaśniar Andrej Ziaziula...

Mnie dawiałosia pieršy raz spatkacca i paznajomicca z ks. Astramowičam u Miensku ŭ časie niamieckaj akupacyi. Zajšoŭšy adnaho razu ŭ kwateru „Biełaruskaha Pradstaŭnictwa“ na Sierpuchoŭskaj wulicy i prywitaŭšysia z tymi, kaho ŭžo znaŭ, ja nie paśpieŭ zaŭwažyć dobra za stolikam nieznajomuju mnie asobu, jak byŭ zaraz-ža joj adrekamandawany...

Ja nia moh, jak naležyć, razhladzieć duchoŭnickaj adziežy ks. Astramowiča i padumaŭ prosta, što jon jaki-niebudź wiaskowy wučyciel. Prosty, ale enerhičny niejki wyraz jaho twaru, wiasioły, mała padobny na duchoŭnicki humar i wiečnaja lohkaja ŭśmieška pry hetkaj-ža lohkaj hutarcy wykazwali niazwyčajnuju niejkuju nieśmiarotnuju moładaść, wialikuju zdolnaść i enerhiju...

Służyŭ ajciec Alaksandar tady ŭ Mahiloŭščynie i kazaŭ mnie, što tam ruch naš raście i macnieje...

Druhi raz na jašče mienš karotki čas my sustrelisia ŭ tym samym Miensku, nia pomniu tolki dzie, ale dobra pamiatuju, jak a. Alaksandar swaim zwyčajnym lohkim tonam dapytwaŭsia ŭ ks. Hadleŭskaha, čamu heta nia wychodzić „Krynica", wydawać jakuju ks. Hadleŭski tady ŭziaŭsia...

Nia chočacca wieryć, što naša karocieńkaje druhoje spatkańnie z paetam Ziaziulaj było i astatnim.

Strašenny žal achaplaje dušu, kali ŭ haławu prychodzić dumka, što hetki piaśniar naš darahi, jak Ziaziula, skončyŭ swaje pieśni strašenna rana..."

4. Papaŭšy ŭ Seminaryju ŭ 1905 h. naš kleryk užo akazaŭsia nia zwyčajny Astramowič, ale Andrej Ziaziula, paet biełaruski, jaki ŭžo piša biełaruskija wieršy, ale nia wiera ŭ swoj talent, kryjecca z imi i čytaje ich tolki najbližejšym. Urešcie Ziaziula naš nabraŭ adwahi i pasłaŭ swaje wieršy ŭ „Našu Niwu", dzie jany pieršy raz i byli nadrukawany ŭ 1910 h., a tak-ža ŭ 1911 i 1912.

Najbolš Ziaziula drukawaŭ swaich wieršaŭ u „Biełarusie" (1913—1915), a tak-ža pakrysie ŭ „Świetačy" (1916) u „Вольнай Беларусі" (1917—1919) i ŭ „Krynicy" (1917, 18, 21, 23), a tak-ža ŭ asobnych knižycach: „Z rodnaha zahonu" (1913), „Słowa Praŭdy" (1917) i „Alenčyna wiasielle (1922). Apračа hetaha mnoha wieršaŭ Ziaziuli znachodzicca ŭ rukapisach dahetul nihdzie nie drukawanych: u praf. Br. Epimach-Šypiłły, u ks. A. Saka (Sawiecka-

ja Biełaruś), u Janki Kupały, u ks. L. Chwiećki, jaki na žal, wyjaždžajučy z Pietrahradu pakinuŭ ich u swajho znajomaha.

U skład hetaha zbornika „Z rodnaha zahonu", na wialiki žal, reč jasnaja, nie ŭwajšli wieršy, jakija znachodziacca ŭ ludziej, što žywuć u Sawietach, a tak-ža wieršy: „Našaj Niwie ŭ 7 hadaŭščynu", źmieščany ŭ „Našaj Niwie" z 1912 h. u № 46, wieršy: „Panom praswadnikom", („Вольная Беларусь" 1918, №4) i „Hutarka Alaksandra i Ściapana" (Вольная Беларусь" 1919, № 20-21), jakich u Wilni razdabyć nam nie ŭdałosia. Ci budzie sudžana kali ŭbačyć świet *usim* wieršam Ziaziuli — zhadać trudna. My zrabili toje, što mahli.

Zbornik wieršaŭ A. Ziaziuli, u jakim źmiaščajem tyja wieršy, jakija nam udałosia sabrać, zawiom „Z rodnaha zahonu". Dumajem, što hetkaja nazowa całkom jamu adpawiednaja, bo j sam paet hetak nazwaŭ swoj pieršy zborničak z 1913 h. dy i wieršy jaho, jak widać z ich źmiestu, wyraśli sapraŭdy na *rodnym zahonie*.

Zbornik „Z rodnaha zahonu" na padstawie źmiestu pamieščanych u im wieršaŭ, dzielim na nastupnyja addzieły: I. Relihijny, II. Narodny, III. Biełaruskaje žyćcio, IV. Biełaruskaja pryroda, V. Nastroi, VI. Roznyja.

5. Andrej Ziaziula — heta wydatny, całkom aryhinalny, biełaruski paet, jaki praz uwahu na źmiest i formu jahonaj tworčaści moža być słušna nazwany „wiaskowy lirnik", jaki zrośsia ŭ wadno całaje z rodnym siałom i biespierastanku budzić jaho ad snu wiekawoha.

Končyŭ dzied bylinu,
Liru ŭźwiesiŭ uznoŭ
I budzić z mary-snu
Lud wiaskowy pašoŭ.

Źmiest tworaŭ Ziaziuli — heta pradusim šeraje biełaruskaje žyćcio ŭ rožnych jahonych prajawach, jakoje paet prybiraje ŭ pryhožyja paetyckija formy i jakoje budzić da narodnaj świedamaści.

Na pakładzie u świronku
Napatkaŭ ja lironku,
Sto ŭkureŭšy lažała
I butwieć pačynała...
Hraj radzimaj staroncy
Ab pryhožaj wiasioncy,
Sto jak zoračka jasna
K nam idzie dola ščasna.

Źmiestam Ziaziulinaj tworčaści služyć tak-ža i biełaruskaja pryroda, jakoj paet udzialaje niamała miesca i jakuju apiawaje z prastadušnaj i sardečnaj lubaściaj.

Dychanuŭ suchawiej
U pahodliwy dzień,
Skałychnuŭšy trawicaj niaroŭnaj;
U lasku saławiej,
Zachawaŭšysia ŭ cień,
Zachlipajecca pieśniaj čaroŭnaj.

Što da formy wieršaŭ Ziaziuli, dyk jana, jak i ichny źmiest, čaruje nas swajej dziŭnaj prastatoj, roznajakaściaj i lohkaściaj; čaruje tak-ža nas wierš Ziaziuli i čyścinioj biełaruskaj mowy, jaje jomkaściaj i miłahučnaściaj.

Wieršy Ziaziuli poŭny ščyraha patryotyzmu, sardečnaj lubowi Biełarusi, a tak-ža poŭ-

ny hłybokaj wiery ŭ lepšuju budučyniu biełaruskaha narodu.

Staronka miłaja, Ty mnoḫimi zabyta,
Šmat śpić synoŭ Twaicḫ adwiečnym snom!
Ziamielka rodnaja, ślaźmi i potam źlita —
My da žyćcia z taboj uznoŭ uwaskrasiom.

Cḫoć znojdziecca ŭ Tabie wyrodny wałakita,
Katoramu Twaja da niespadoby świta
I nie adzin pradaść ciabie Iskaryjot,

Ale tabie jašče ŭsio-ž, maci siemianita,
Sialanie wiernyja, što siejać žyta,
A z icḫ paŭstanie Twoj narod.

Paezija Ziaziuli nawiejena tak-ža žywym pačućciom relihijnym. Praŭda, matywy dla swaich pieśniaŭ paet biare z akružajučaha jaho sialanskaha bytu i rodnaj pryrody, ale apošniaj pryčynaj, jakaja jaho panukaje ihrać na biełaruskaj liry, — jość Boh, Twarec świetu, jak pieršaja i apošniaja padstawa Krasy i Sprawiadliwaści. Dla Ziaziuli ŭsio biełaruskaje adradžeńnie — heta Božaja sprawa.

Dyk pasłucḫaj-ža bratočak,
Hetakaj woś rady:
Palubi ty swoj kutočak,
Mowu, stroj, abrady,
A Stwaryciel naš łaskawy,
Što wačej nia zwodzić
Ź nas, ubačyć twaje sprawy,
Ŭ stokrot naḫarodzić.

Pry hetym treba adznačyć, što relihijnaje tworstwa Ziaziuli ŭdajecca dobra, kali jon twora niešta aryhinalnaje, niešta całkom swajo, a nie ŭdajecca i wychodzić dawoli słaba, kali jon imituje padobnaje tworstwa polskaje.

Cikawa tak-ža adciemić i tuju rožnicu ŭ relihijnym tworskim pačućci Ziaziuli, jakaja zachodzić miž im i Swajakom.

Ziaziula adčuwaje Boha prosta, časta až naiŭna, pa dziacinnamu, wyklučna sercam, — Swajak-ža nia tolki sercam, nia tolki čućciom, jakoje ŭ jaho bywaje napiata až da krajnaści, ale tak-ža i rozumam, jakim jon uściaž zahłyblajecca až u Božuju istotu i zorka śladzić za tajomnymi prajawami Božaj dziejnaści ŭ suświecie.

Metaj pieśniaŭ A. Ziaziuli — uzbudžany, adrodžany, ščaśliwy biełaruski narod, a wiadzie da hetaj wialikaj mety, pawodle Ziaziuli, tolki aružža ducha: ščyraja luboŭ, haračaja wiera, niepadzielnaja cnota. Hetkim sapraŭdy byŭ jon sam, hetkaha ducha pakinuŭ nam i twory swaje.

Aświaci naš rozum wieraj,
Lhi nadzieju ŭ dušy ŭli
I ahoń lubowi ščyraj
Ŭ sercach zimnych zapali!

— molić jon Boha.

Paśla-ž takoj malitwy, paśla takoha dušy swajej nastroju, woś tak piaje jon nam:

Bušuje chaj bura, wichor chaj złujecca,
Chaj wiecier panura zawyje na rečca —
Ja rodnaha kraju, što rwiecca da woli,
Nia zdradžu nikoli.
Chaj srebra, dukaty mnie sypiać pad nohi
I skažać: bahaty budź, kiń rod ubohi —
Ja plunu z pahardaj, narodu-ž i woli —
Nia zdradžu nikoli.
Da samaha skonu, usiakim prymusam
I sile pryhonu skažu: biełarusam
Na wiek astanusia, swajej ŭłasnaj woli
Nia zdradžu nikoli!

Hetak prysiahaŭ piaśniar naš narodu swajmu. Prysiahaŭ i prysiahi światа datrymaŭ. Służyŭ jon narodu wierna nia tołki zwonkaj pieśniaj swajej, ale służyŭ jamu takža i zwyčajnaj šeraj hramadzkaj pracaj, nie zważajučy ni na bury, ni na wichry, jakija złosna hudzieli nad hаławoj jahonaj.

6. Sapraŭdy, A. Ziaziula nia tołki paet biełaruski, ale i dziajač.

Budučy ŭ Seminaryi, jon u kružku kaznadziejskim, jaki isnawaŭ siarod seminarystych, dabiwajecca biełaruskaj sekcyi, jakoj sam kiruje. Nabraŭšysia-ž i praktyki i zapału jaščе ŭ seminaryi, jon budučy ŭžo ksiandzom, dzie tołki moža, u žyćci relihijna-kaścielnym karystajecca biełaruskaj mowaj.

Pryčyniajecca Ziaziula takža nia mała da sprawy ŭžywańnia biełaruskaj mowy ŭ kaściele i tworstwam swaim poetyckim. Praz swaje strojnyja relihijnyja wieršy jon pieršy pakazaŭ, što mowa naša całkom zdatnaja da ŭžywańnia jaje ŭ kaściołach i praz heta značna jaje da kaścioła prybližyŭ.

Nie małyja takža zasłuhi pałažyŭ dla narodu Ziaziula, uświedamlajučy jaho nacyjanalna. Usie tyja kutki Ašmianščyny i Wałožynščyny, jak Halšany, Traby, Wišniewa, Baruny, Krewa, dzie časta prabywaŭ Ziaziula, pomniać jaho i siańnia. Nios jon tudy pramień praŭdy, światło biełaruskaj narodnaj świedamaści, jak žywym słowam, tak i praz rodnuju knižku i hazetu.

Ziaziula — heta praŭdziwy idealist, heta mučanik za rodnuju ideju. Hnany polskaj duchoŭnaj uładaj za swaju biełaruskaść z parafii ŭ parafiju, a časta i całkom pazbaŭleny za heta pasady, tułaŭsia biazdomny pa šyrokaj Biełarusi ad tawaryšaŭ da tawaryšaŭ, ad znajo-

mych da znajomych, ad pryjacielaŭ da pryjacielaŭ, nosiačy ŭ haračaj dušy swajej kryŭdu i nikoli niahasnučy žar lubowi da padniawolnaha narodu.

* * *

Minuła ŭžo 10 hadoŭ, jak adyšoŭ ad nas na toj świet A. Ziaziula. Adyšoŭ... a tymčasam ciapier žywiejšy jon, jak raniej, bo ziarnio wiečnaj Praŭdy i Krasy zasiejaŭ jon u dušu našu...

AD. STANKIEWIČ.

Z RODNAHA ZAHONU

Pieśni z rodnaha zahonu,
Lijciesia pad strechi
Chat, — z wiasiołaha bolš tonu
Piejcie dziela ŭciechi.
Kab niadola, rospač, hora,
Znikli jak zahraju,
Kab wiakowaha snu zmora,
Ščezła ŭ našym kraju.
Kab narod mieŭ bolej wiery
Ŭ Boha, bolš nadziei,
Kab da ščaścia-doli dźwiery
Adčynili kniei.
Kab luboŭ niapraŭdzie, źdźieku
Krysku pałažyła,
Kab z ruk pracy caławieku
Žyć było tut miła.
Kab za čyn lubowi, wiery
Mieli-b ludzi chleba,
A jak projdzie hety šery
Wiek, dastali-b Nieba.
Nu dyk bolš jašče razhonu
I adwahi jmicie,
Pieśni z rodnaha zahonu,
Skroś žyćcio budzicie!

I. Relihijnyja.

Z PSALMU.

Ščaśliwy, chto ŭ radu błahich nia ŭstupaje,
Chto wybraŭ wuzkuju darohu,
Da nieba jdzie joju, haścincy minaje,
Što ciahnuć da piekła parohu.

Ščaśliwy, chto Bohu na słužbu addaŭsia,
Kab ščyra arać Jaho niwu,
Ščaśliwy, chto wiernym wa ŭsim Jamu staŭsia,
Zdaleŭšy naturu laniwu.

Ščaśliwy, chto ŭčuŭšy harotnych stahnańnie,
Pa wuzkaj, ciarnistaj darozie
Pašoŭ z dobraj woli swajej na spatkańnie
Im biednym — i staŭsia ŭ spamozie.

Chto zważyŭ marnotu dačasnaści hetaj,
Pa ściežcy ciasnoty jdzie śmieła,
Dy złučany wieraj sa świetłaju metaj
Dušu swaju lubić — nia cieła.

Chto jšoŭ pa askołkach prykładam Chrystowym,
Pjučy horki kielich ciarpieńnia,
I kožnuju chwilu pajści byŭ hatowy
Za praŭdu na ździek zaślapieńnia.

Chto wypaŭniŭ ščyra prykaz miławańnia,
Jak sam siabie bližniaha swoha,
Dzialiŭsia z ubohim kusočkam nadańnia,
Uspamohšy ŭ patrebie čym zmoha.

Chto wierny byŭ Bohu ŭ pryzwańni zaŭsiody,
Spačatku da samaj kančyny —
Woś toj tolki wiečnaje warty nahrody —
Być synam niabiesnaj ajčyny.

SUDZI MIANIE.
(Na ps. 34)

Sudzi mianie
Ty, Boža moj,
Niachaj bliśnie
Twoj Sud z zaroj.

Moj hrešny dziej
Rassudžawaj,
Ad złych ludziej
Mianie ŭkrywaj.

Ty moc maja,
Čom honiš won,
Kali Twoj ja
Złamaŭ zakon?

Čamu ŭwieś wiek
Ŭ wa mnie tuha,
Jak čuju ździek
Ad niedruha?...

Kali z ciabie
Sum wylju ja
Ŭ cichoj žalbie,
Duša maja?

Kali prydu
Da praŭdy jznoŭ
I ŭpyn znajdu
Ad warahoŭ?

Ty rwieśsia ŭścia-ž
Da ščaścia zor,
Dzie bied niamaš,
Ni złudaŭ, zmor.

Da Boha ty,
Uzdymaješsia,
Dzie raj światy,
Paciecha ŭsia.

Da Božaha
Jdu aŭtara
Chwalić taho
Niabiesnaha Cara,
Što moładaść
Wiasielić mnie
I moža daść
Pić čar u śnie.
Chaj ljecca žal
Pad cytry jhru,
Z žyćciowych chwał
Smuhu źbiaru.
Tabie skažu,
O Boža moj,
Žyćcia ŭsiu łžu,
Z ślazoj cichoj.
U winie swajej
Pakajusia,
Z dušy usiej
Zažałusia.
Čamu-ž, čamu
Ty sumnaja,
Duša ŭsiamu
Dastupnaja?
Čamu mianie
Trywožyš tak,
Ci-ž nia minie
Žurba nijak?
Nadzieju miej, —
Daruje Boh,
Kab tolki dziej
Ja wyznać moh.
Zbaŭleńnie ŭ Jom
Mieć budu ja,
Dyk tužyš čom,
Duša maja?

RAŽANIEC.

Wiačornaja ciemra ziamlu abniała,
Čutny zwon kaścielny naŭkoła —
Hramadka ciałanaŭ malicca pryšła
Da blizkaha ŭ wioscy kaścioła.

U kaściołku ŭbohim aŭtar zihacić
Światłom mihatliwym ad świečak;
Dymok z kadzialnicy ŭ nieba lacić,
Moŭ dymok siwieńkich awiečak.

U manstrancyi jasnaj bialejecca chleb,
A ŭ im Spas naš Jezus ukryty
Hatoŭ prychilicca da našych patreb,
Da prośbaŭ wiaskowaje świty.

Z pakoraj u sercy, z pahodnym całom,
Pryklenčyŭšy ksiondz prad aŭtaram
Ražaniec haworyć cichim hałaskom,
Z pabožnym, razjaśnienym twaram.

Ludcy na kaleńniach ŭ razmysłach światych
Paciorki ŭ śled admaŭlajuć,
Čuwać pamiž imi haračy ŭzdych,
I ŭschlipy, jak śloz nia ŭstrymajuć.

Da Matańki Božaj jenk skarhi papłyŭ
U molbach, adbiŭšysia recham,
A ŭ sercy zbalełym učućciaŭ pryliŭ
Bol hoić, sałodzić paciechaj...

Apošnija słowy malitwy światoj
Ucichli; nia čutna arhanu,
Ni pieśni śpiawanaj usiej hramadoj:
Lud česć daje Jezusu Panu.

Žałosna zwanočak ściška zazwaniŭ,
Ludcy chilać nizieńka twary...
Ksiandzok Najświaciejšym pabahasławiŭ,
I Boha schawaŭ u aŭtary.

Piajuć pachwalony chaj budzie ad nas
Pawiek Najświaciejšy Sakramant,
Ciapier i zaŭsiody: u Im Boh naš i Spas
Daje Cieła-Kroŭ na traktamant.

Skrapiŭšysia borzda świačonaj wadoj,
Ludcy ŭžo wychodziać z kaścioła,
I cicha da chaty iduć hramadoj
Pad stražaj Rafała anioła.

A Božaja Maci ŭ Rażancy Światym
Udzielić im z nieba padmohi:
U dušach zaświecić światłom załatym,
Jany nie sabjucca z darohi.

U POŚCIE.

Raspačaŭsia post wialiki —
Kajsia Ewina siamja;
Chaj pakutnyja uskliki
Ŭčuje wiečny naš Sudździa!
Stanawisia na kaleńni,
Uzdymaj dałoni ŭwyś,
I z hrachoŭ swajo sumleńnie
Ačyščaj, ŭziraj na kryž.
Hlań—ciarniowuju karonu
Chrystus na hałoŭ ŭzłažyŭ
I maliŭsia až da skonu,
Kab z nas kožan wiečna žyŭ.
Jon katoŭskija tartury
Ciarpialiwa pieranios
U ludzkoj swajej natury
Biez uzdychaŭ, złości, śloz;
I apošnija hadziny
Boha horača prasiŭ,
Kab ciažkija našy winy
Miłaserna adpuściŭ.
Spawiadajsia-ž u pakory,
Chryścijanski wierny lud!

Jdzi pad kryž u ciažkim hory
I ślaźmi zmywaj swoj błud.
Jezu Chryste, Boža miły,
Ty za nas usich ciarpieŭ!
Udziali nam słabym siły,
Złahadzi Ajcoŭski hnieŭ.
Praz Twaje ciažkija rany
I krywawy ŭ młości pot,
Jezu, Boža naš kachany,
Daj ŭsim hrešnym nawarot.
U krywi swajej hrachi im
Z žalem ščyrym daj abmyć;
A tady my ich prychilim
Bohu wierna tut služyć.
Kab pa śmierci sa światymi
Wychwalać Ciabie, o Spas,
Moh na wieki razam z imi
I z aniołami ŭsiak z nas.

HOŁAS KRYŽA.

Spakojsia duch, strywožany niahodaj,
Strymaj nudliwyja parywy žalu;
Zirni na kryž, adwiečnych praŭd skryžalu
I klič pačuj adtul: „Ty mnie žyćcio daj!“

Žyćcio daj mnie miž bolu i ciarpieńniaŭ;
Achwotna jdzi ciarnistaju ściažynaj
Da mety tej apošniaj i adzinaj,
Za hołasam usich ludzkich sumleńniaŭ.

Ciarpi, trywaj, złydniu nie paddawajsia,
Z pakusaj u boj adwažna jdzi;
Spakojna ŭ dal žyćcia hładzi,
Za płuh uziaŭšysia, nazad nie azirajsia.

Ary, karčuj dziarwan duchowaj niwy,
Padatny hrunt dla Łaski ŭrablaj:
Jana ŭzraście — nadziei nia hublaj; —
Pracuj ty z joj i budzieš wiek ščaśliwy.

A ščaście hetaje nia končycca z taboju,
Jano pradoŭžycca za hrobam,—tam,
Dzie za trudy i hora dašć Boh nam
Siabie ŭwidžieć u wiečnym supakoju.

Dyk proč trywoha, sum! U spakoju i wiasielli
Dla ščaścia duš tut treba pracawać,
Z tuhoj i złom adwažna wajawać,
Až da kanca, pakul duša u ciele.

ALLELUJA!

Dzień wialiki nastaŭ:
Chrystus Boh uwaskres —
Ustawaj, chto zaspaŭ,
Kab na wieki nia ščez.

Radašć hetuju nam
Abwiaščajučy, zwon
Ljecca, kocicca tam,
Dzie ludzki jość pryhon.

Abudžajecca ŭsio
Ad zimowaha snu
I z wiasiellem žyćcio
Jznoŭ witaje wiasnu.

Liściem krasicca sad,
Muraŭcom sienažać
I Alleluja rad
Kožyn wierny piajać.

Drozd i špak na ŭwieś les
Trel wywodziać swaju —
Chrystus Boh uwaskres,
Češć i chwała Jamu!

Usio raście bolš trawa,
Zielanieje bor,
Woś žywiołu z chlawa
Wyhaniajuć na dwor.

Ryk wałowy naŭkruh
Čuć dajecca; u hary
Wyś świdruje žaŭruk
Z pieśniaj rańniaj zary.

Matylkoŭ cely roj
Ŭ jasnym dziennym światle
Zaknižeŭ, moŭ z wadoj
Šum i piena ŭ katle.

Pozna ŭ wiečar turčak
Až pad poŭnač turčyć;
Kamary taŭkuć mak,
Žuk dubowy hudzić.

Usio ŭ pryrodzie žywie,
Pje wiasielle žyćcia
I kazaŭ-by zawie
Nas, jak maci dzicia.

Tolki ty, čaławiek,
Addaješsia žurbie,
Ciažki čujučy ždziek
Ad druhich na sabie.

Kiń žuryccca, žywi
Tej nadziejaj światoj,
Što nia wiek świakryni
Papichać siratoj.

Chrystus Boh uwaskres —
Uwaskreśnieš i ty:
Usiamu pryjdzie kres—
Wyjdzie świet z ciemnaty.

Woś Alleluja piej,
U ciarpieńni trywaj,
A ŭ dušy wiesialej
Budzie, wysłužyš raj.

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88

MALITWA
Da M. B. Wostrabramskaj.

O Maci Božaja, što ŭ słaŭnaj Wostaj Bramie,
Jak zorka jasnaja, nam świeciš zaŭsiady,
Nam, što atrymali pa praščuru Adamie,
U adwiečnaj spadčynie ździek, hora i biady.

K Tabie pračystaja lileja ŭdzień i ŭnočy
Ŭzirajuć našyja zapłakanyja wočy.
Matuchna Božaja, pakryŭdžanych Uciečka,
K Tabie my jdziom z pakornaju malboj:
Uprasi nam zhodu, chaj zahinie swarka, sprečka,
Wyklikana narodnych praŭ dzialboj.

K Tabie, Zastupnica, my ŭzdych swoj u pakory
Šlom: barani Ty nas ŭ narodnym ciažkim hory.
O Maci miłaści pryhožaje, paznańnia
I Bohabojnaści, Krynica praŭd i cnot!
K Tabie my hrešnyja ŭ čas proby i zahnańnia
Niasiom učućciaŭ zwoj i myśli našych splot.

Prymi, Łaskawaja, ad nas harotnych dary,
Što tut kładziom pry Bramie na aŭtary.
O Miłasernaja, paŭniusieńkaja łaskaŭ,
O Maci našaja! U trywožny hety čas,
Kali praz ciemru ledź bliščyć łuč nowych blaskaŭ
Siarod zmahańnia z złom, nia kiń biazsilnych nas!

K Tabie my hrešnyja, biazdolnyja ŭsklikajem,
Ratunku, pomačy Twajej usie čakajem.
Pačuj naš płač na hetym śloz padole,
U zmahańni z złom ahulnym pamažy.
Chaj zhinie ŭžo hrachu, pahard niawola,
Ty ściežku miłaści ŭsim nam pakažy.

Nia wypuščaj nas z Matčynaj Apieki
Swajej ciapier, zaŭsiody i na wieki.

* * *

Choć wiecier bušuje,
Choć bura rawie,
Ŭ čoŭni siadžu ja,
Jon cicha pływie.
Siadžu, styr trymaju,
Siaku wody fal,
Pływu, spaziraju
Ŭ tumannuju dal.
Štoraz, to ŭsio bližaj
Da mety światoj:
Pad ściaham woś kryža
Pływie čowien moj.

II. Narodnyja.

PAŚWIATA.

Biełarusy, wam bratočki,
Z serca achwiaruju
Hetych wieršykaŭ radočki,
Dań swaju małuju.

Rada chata, čym bahata.
Woś i ja, čym maju,
Tym daru was, daść Boh świata,
Bolej naśpiawaju.

Luby mnie kutok radzimy,
Biełaruś świataja:
Tut radzilisia, raśli my,
Usio nas tut witaje.

Luba rodnaja haworka,
Dušam našym świta,
Z joj, ci soładka, ci horka,
My žywiom i kwita.

Luby rodnyja apratki,
Norawy i zwyčka,
Pieśni, kazki i zahadki,
Lub naš rod mužycki.

Woś hardžusia hetym rodam,
Nie chaču druhoha,
Bo jon złučany z narodam
Kraju darahoha.

Dyk pasłuchaj-ža, bratočak,
Hetakaj woś rady:
Palubi ty swoj kutočak,
Mowu, stroj, abrady.

A Stwaryciel naš łaskawy,
Što wačej nia zwodzić
Z nas, ubačyć twaje sprawy,
U stokrot naharodzić.

PIEŚNIA BIEŁARUSI.

Boža, što kališ narody,
Na asobki padzialiŭ
I chacieŭ, kab narod kožny
Mowaj rodnaj hawaryŭ.

Uzhlań-ža na narod biazdolny,
Biełaruski, što k Tabie
Hołas cichi, padniawolny
U pakornaj šle malbie.

Aświaci naš rozum wieraj,
Lhi nadzieju ŭ dušu ŭli
I ahoń lubowi ščyraj
Ŭ sercach zimnych zapali.

Daj, kab zierniatka prabudy
Załacieła ŭ kožny kut
Biełarusi, kab usiudy
Uzyšło — i tam, i tut.

Kab runieła, wypływała,
Krasawała, naliło,
I, naśpieŭšy, ŭ tok niamała
Umałotu pryniasło.

Pamažy nam, Boža miły,
Prabudzicca da žyćcia;
Udziali parady, siły,
Kab nia źbilisia z pućcia.

Dyk žywi-ž Ty i krasujsia,
Naša Maci — Biełaruś!
Da krajoŭ čužych raŭnujsia,
Jści dziaciej k tabie prymuś!

Chaj biarucca da raboty
Dom narodny budawać
I bahaciacca u cnoty,
Kab paśla im Raj dastać.

NIKOLI.

Nad honar i sławu, nad čary kachańnia
Narodnuju sprawu i pierakanańnie,
Što rozum dychtuje zaŭsiody ja wolu —
Nia zdradžu nikoli.
Chaj chmara pawiśnie nad sonnaj ziamloju,
Chaj hora pryciśnie žaleznaj rukoju,
Ja rodnaje mowy nia kinu ŭ niadoli—
Nia zdradžu nikoli.
Bušuje chaj bura, wichor chaj złujecca,
Chaj wiecier panura zawyje na reččy,
Ja rodnaha kraju, što rwiecca da woli —
Nia zdradžu nikoli.
Chaj hrom z piarunami hrymić i stralaje,
Małanka ahniami chaj bliskaje, źjaje,
Swajho ja narodu biaz chleba i woli—
Nia zdradžu nikoli. —
Chaj srebra, dukaty mnie sypiać pad nohi
I skažuć: bahaty budź, kiń rod ubohi,
Ja plunu z pahardaj, narodu-ž i woli—
Nia zdradžu nikoli.
Da samaha skonu, usiakim prymusam
I sile pryhonu skažu: Biełarusam
Na wiek astanusia, swajej ŭłasnaj woli—
Nia zdradžu nikoli.

BIEŁARUŚ.

Jość słoŭca cennaje ŭsim i znamianita,
Što wymaŭlajecca z pašanaj dzicianiom,
U jakim paniaćcie Baćkaŭščyny skryta,—
To Biełaruś, to kraj, dzie my zdaŭna žywiom.

Staronka miłaja, Ty mnohimi zabyta,
Šmat śpić synoŭ Twaich adwiečnym snom!
Ziamielka rodnaja, ślaźmi i potam źlita,
My da žyćcia z Taboju znoŭ uwaskrasiom.

Choć znojdziecca ŭ Tabie wyrodny wałakita,
Katoramu Twaja nie da spadoby świta,
I nie adzin pradaść Ciabie Iskaryjot,
Ale Tabie jašče ŭsio-ž, Maci siemianita,
Sialanie wiernyja, što siejuć žyta,—
A z ich paŭstanie Twoj narod.

LIRNIK.

Tolki wočy pracior, —
Dzień, zajaśniŭsia uschod,
Wałačecca u dwor
Biedny lirnik z warot.
Kab darohu znajści,
Jon ci ŭnočy, ci ŭdzień,
Kijem bje pa puci,
Bo ślapy, jak toj pień.
Padyšoŭ pad pakoj,
Liru z plecz chudych źniaŭ
I niaśmiełaj rukoj
Cicha stroić pačaŭ.
Pośle ŭ dźwiery stuknuŭ
Zlohka kijem raz znoŭ,
Kab lakaj choć pačuŭ,
Ci chtokolak z panoŭ.
Doŭha spali pany,
Nia budziŭ ich lakaj;
A ty dzied niawisny,
Chwilu jšče pačakaj.
Tolki pani adna,
Niejk pačuła toj hruk,
I cikawa z wakna
Spazirnuła ŭwakruh.
Widzić — lirnik siadzić
Z liraj kobzaj swajej,

I, kazaŭ-by, hladzić
Usio na klamku dźwiarej.
Woś na hanak swoj krok
Skirawała prytnom,
Kab pačuć, jak dziaćok
Budzie hrać pad waknom.
Chwilak niekalki jon,
Jak i ŭpierad, maŭčaŭ —
I prabujučy ton,
Struny źlohka čapaŭ.
Urešcie ciažka ŭzdychnuŭ,
Wočy k niebu uźniaŭ,
Korbaj umach pawiarnuŭ,
Klawišy pierabraŭ.
Zadrymciеła struna,
Hłucha šurchnaŭ klawiš—
I pad ton bylina
Paliłasia u wyś.
Ad dušy usiaje
Sa ślazoju biadak
Ab minuŭšym piaje,
Kab pačuŭ z nas usiak.
I da pani tajej
Nadyšło bolš panoŭ,
I dwarowych ludziej
Słuchać liry i słoŭ.
Čarawała usich
Pieśnia—byl kabzara:
Rasčulaŭsia u ich
Kožny žychar dwara.
Pakraplaŭsia ŭ duchu,
Horki ŭspomniŭšy los —
I ślapniu — biedaku
Hroš jałmužniny nios.
. . . .
Končyŭ dzied bylinu,
Liru ŭźwiesiŭ iznoŭ,
I budzić z mary—snu
Lud wiaskowy pašoŭ...

MAJA LIRA.

Na pakładzie ŭ świronku
Napatkaŭ ja lironku,
Što ŭkureŭšy ležała
I butwieć pačynała.
Woś abcioršy ad pleśni,
Daj-ža rodnyja pieśni
Zapiaju, zaihraju,
Kab u rodnieńkim kraju
Sa snu kožan pračchnuŭsia,
Moŭ aroł strapianuŭsia,
Na duchu adświažyŭsia
I ŭ žyćci adradziŭsia.
Nu dyk hraj maja lira!
Miła, žałasna, ščyra —
Ŭ wiosku, dwor, adnasielle
Lij światło i wiasielle.
Hraj radzimaj staroncy
A pryhožaj wiasioncy,
Što jak zoračka jasna
K nam idzie dola ščasna.
Šmat karyści tut budzie,
Bo zusiul pryduć ludzi,
Kab pačuć z hetaj pieśni
Ab prychodzie pradwieśni.
Hraj-ža ŭ prostyja chaty,
U światlicy, u pałaty,
Kab była ščyraść ŭsiudy,
Znikła-b maska abłudy.
Kab žyćcio jšło ŭ narodzie
Ŭ praŭdzie, miłaści, zhodzie,
Kab bahaty ŭbohaj
Klasie jšoŭ-by z padmohaj.
Woś z adwahaju nowaj,
Kazkaj, pieśniaj, pramowaj,
Hraj-ža dalej wiasioła
Ŭsim ludcom nawakoła.

Parabkom hraj u chatu,
Što bahatšamu bratu
Ubirajuć paletak
Dziela žonki i dzietak.
Što ŭwieś wiek pry rabocie,
Ledź nia tonučy ŭ pocie,
Biazupynna harujuć
I swabody nia čujuć.
Paśpiašaj im z patolaj,
Kab nia płakali bolej —
U dušy-b wiesialeli,
I ŭ twary pramianieli.
Chaj-ža słuchajuć hetaj,
Pieśni rodnaj zapietaj,
Pasiadaŭšy na ławie,
Ni ŭwa śnie, a na jawie...
A ŭ paśledku ŭžo, lira,
Zaihraj jašče ščyra,
Kab ludcy nawakoła
Žyli ščasna, wiasioła.
Kab na świecie narody,
Dačakaŭšy swabody,
Boha znali, lubili —
I na Raj zasłužyli.

MOJ ZAŚCIENAK.

Lublu swoj zaścienak,
Radzimy kutok:
Chacinu, prysienak,
Aboru i tok.
Tut ja ŭzhadawaŭsia,
Tut słuchaŭ baćkoŭ,
Tut z horam spaznaŭsia,
Tut dolu znajšoŭ.
Tut paświŭ ja husi,
Jak byŭ małyšom;
Zalahu tut, musi,
I spać wiečnym snom.

Budź miłym zaŭsiody
Mnie, rodny zahon,
Spakoju, swabody
Twajej ja žadzion.
Było-b chaj bahaćcie
I honar, i česć:
Žyćcia ŭ čužoj chacie
Nia moh-by ja źnieść.
Wuhoł rodnaj chaty
Nia budu miniać
Na zamki, pałaty,
Kab tam panawać.
Ja ŭ hory radziŭsia,
Nia ŭ roskašy žyŭ:
Niaraz zamaryŭsia,
Jak žaŭ, ci kasiŭ.
Pradziedawaj mowaj
Zdaŭna hawaru:
Nia treba mnie nowaj,
Ja z joju pamru.
Dušy jana miła,
Niachaj-ža žywie,
Nijakaja siła,
Nas nie razarwie.
Bo mowa—dar Božy,
Adzieža dušy:
To skarb naš pryhožy,
Što świecić ŭ hłušy.
Dyk chaty i mowy,
Nia wyprusia ja,
A rozum zdarowy —
Apora maja.
Radzimy zaścienak,
Lublu ja dušoj:
Tačok, pryhumienak,
Kutok rodny moj.

—o—

SŁOWA PRAŬDY

ab mowie i doli Biełarusa.

(Paświačaju biełaruskaj moładzi).

Ci Ty znaješ, moj bracie,
U jakoj žywieš chacie,
U siamiejcy, narodzie,
Ŭ kraju, dzienna świało dzie
Pieršy raz Ty ubačyŭ,
Dzie Tabie Boh praznačyŭ
Žyć, bahacicca ŭ cnoty,
Ci Ty wiedaješ, chto Ty? —
Biełarusiaj zawiecca
Kraj, dzie ciažka žywiecca,
Kraj, „paŭnočna zachodny“,
Ale ŭłasny twoj rodny.
Woś i Ty, što žyć rwieśsia,
Biełarusam zawieśsia.
Dyk-ža wiedaj ab losie
Prodkaŭ, jak im žyłosia.

I.

Nad Dniaprom, Niomnam, Sožaj,
Nad Dźwinoj — z woli Božaj,
Jak danosić padańnie,
Tut žyli ŭsie sławianie:
Krywičy, Radzimičy,
Šmat Dryŭlan, Dryhawičy.
Treba wiedać wašeci —
Adnaje mowy dzieci,
Adnaho i zwyčaju
Ŭsie byli ŭ hetym kraju.
Zakładali sialiby
Blizka rek, kab mieć ryby,
U lasoch i na poli,
Kab mieć źwiera dawoli,
Chleba, jahad i miodu.
Abažali pryrodu:

Nieba čcili, jak Boha
U asobie Swaroha
I jaho paławicu
Mać—Syruju Ziamlicu,
I dziaciej ich: Dažboha,
Sonca, wietry-Stryboha;
Piaruna — boha hromu,
Damawoha — u domu;
Lasuna, Ražanicu,
Wadzianoha, Dziawicu,
Što Rusałkaj u rečcy
Buryć fali, śmiajecca.
Nawat Wołas — boh skotu
Mieŭ u ich pašanotu;
Pry ahni na Kupalli
Ładu češć addawali:
Im dawalisia ŭ znaki
Upyry, Waŭkałaki...
Čary, załomy, uroki
Ŭpłyŭ tut mieli šyroki.
Upraŭlalisia wiečam;
Baranilisia miečam,
Dubinoj, dy siakieraj;
U świtcy biełaj ci šeraj
Samadzielnaj adziety,
Žyŭ prywietna lud hety.
Miž saboj ni swaryŭsia
I pawoli tak zžyŭsia,
Što syšoŭsia rod z rodam
I adnym staŭ narodam.
Žywučy tak, pamału
Jon krapčeŭ, ros i sławu
Zdabywaŭ miž čužymi,
Żmir trymajučy z imi.
Pad razumnym zahadam
Mienu wioŭ z Carahradam,
Bahacieŭ i ščaśliwy

Łuk nia hnuŭ z pad ciaciwy.
Mieŭ swaich wajawodaŭ,
Dyk i worahaŭ chodaŭ.
Mieŭ kniazioŭ na zahady,
Wieča-schodku, narady,
Ich sud mudry i prawy
Wioŭ krajowyja sprawy
Biaz suprečak i zwadak.
Panawaŭ skroś paradak,
Uzmacawany nowaj
Božaj wieraj Chrystowaj
Z Rymu i z Carahrada.
Užo Swaroha i Łada
Adraklisia ŭ chryščeńni,
Praŭdy Božaj pramieńni
Aświacili lud kwoły:
Stali cerkwy, kaścioły,
Pry biazkroŭnaj achwiary
Nikli ŭroki i čary,
Prapadała i licha.
I žyłosia skroś cicha.
Tak było ŭ čas spakojny,
Ale woś stali wojny.

II.

Musiŭ jon baranicca,
Z złosnym woraham bicca.
I paroj nieščaśliwaj
Hnuŭsia łuk pad ciaciwaj,
Wypuskajučy streły;
Mieč bliščeŭ zaržawieły,
Zichacieli siakiery,
Ustaŭ narod poŭny wiery
I adwahi da boju
Z niespakojnaj Litwoju.
Mužna, chrabra zmahaŭsia,
Ale ŭreščie paddaŭsia
I zhubiŭ swaju ŭładu—

Da Litoŭskaha Ŭradu
Nas sudźba dałučyła.
Ale zhodna i miła
Stali žyć dwa narody.
Ich kniazi dziela ŭhody
Našu mowu zrabili
Dworskaj, joj hawaryli,
U joj zakony pisali
I sudy adbywali.
Słaŭny Statut Litoŭski
I parhamin kniazioŭski
Až dahetul jość świedkam,
Jak było našym predkam.
Knižki roznaha źmiestu
Słužać znakam pratestu
Pahałoskam falšywym,
Našaj mowie hnuśliwym.
Dyk ćwiła naša mowa.
Drukawanaje słowa
Ŭ joj liłosia, šyreła,
I što raz bahaciela.
Ale woś nastupaje
Strym i mowa žywaja,
Što była ŭ pašanie,
Na druhim stała planie.

III.

Kniaź Jahajła z Jadwihaj
Ažaniŭsia i lihaj
Hetaj kniažaha rodu
Źwiaź nakinuŭ narodu,
Što trywaŭ niezaležna.
Polšč z Litwoju sumiežna
Pad Jahajły zahadam
Abjadnałasia Uradam.
Woś Litwa choć i mieła
Swajho kniazia, maleła
Tut adnak jaje ŭłada

I ŭžo rada, niarada,
Choć taho i nie žadała,
Wolny byt swoj hublała,
Ale ŭsio-ž Jahajlony
Ad Litwy sud, zakony
Adabrać nie paśmieli.
My pa daŭniamu mieli
Swoj statut i ŭ sudowaj
Sprawie našaju mowaj
Natawalisia fakty
I pisalisia akty.
Karali pa ŭstawie
Ŭ toj-ža ŭradawaj mowie
wydawali ŭkazy
Da Litwy, kab adrazu
Nie zrabić dla joj škody.
Doŭha z hetaj swabody
Kraj naš ciešyŭsia miła.
Až nikčemnaja siła
Palityčnaha prawa
(Čeść jej, honar i sława!)
Adabrała nam mowu,
Ŭ sudzie našamu słowu
Adniali ŭładańnie.
Nadyjšło ŭžo kanańnie
Našaj mowy pryhožaj.
Dopust byŭ woli Božaj.
Mowa rodnaja Polščy
Zaharnuła ŭpłyŭ bolšy:
Usiudy joj hawaryli
Pa sudoch, stanawili
Na Litwie ŭ joj zakony.
Usich ciahnuŭ blesk karony.
Woś kniazi dy bajary
Miłaj Polščy ŭ achwiary
Skłali rodnuju mowu,
Uziaŭšy „lepšuju“, nowu;

A staraja u wioski
Wyšła, roniačy ślozki;
U sialan astałasia
Na daŭniejšaj prykrasie;
Ich tady prastakami
Stali zwać mužykami,
Dyk i mowa ich kličkaj
Zwiecca prostaj, mužyckaj,
Znosić niekalka wiekaŭ
Bič pahardy i ździekaŭ.
Adrakajucca, ŭ pročki
Iduć syny jaje j dočki.
Nawat sami-ž sialanie,
Kali pan skosa hlanie,
Z minaj prostaj, pakornaj
Prywykajuć da dwornaj,
A čurajucca rodnaj,
Jak mužyckaj, niahodnaj!
Ŭ joj nia možna sudzicca,
Mieć zakony, malicca;
Jana ŭ chacie tykiele.
Palščyna-ž i ŭ kaściele,
I ŭ sudoch, i ŭ abradach,
U karaleŭskich pasadach.
Dyk i robicca hetak:
Katalik wučyć dzietak
Pacier nie ŭ sialanskaj
Mowie rodnaj, a ŭ panskaj,
Hena mowa „świataja“,
A swaja — praklataja.
Woś pa hetym manieru
Jon pačaŭ swaju wieru
Polskaj zwać, siabie-ž polskim,
A ab rodnym, ab swojskim,
Biełaruskim zabyŭsia.
Biednym, nizkim zrabiŭsia:
Zbočyŭ z prostaj darohi,
U brydkija nałohi

Ŭpaŭ, jdučy za pažadaj,
Ci čartoŭskaj naradaj.
Pakrywiŭšy sumleńnie,
U siło zaślapieńnia
Ŭbłytaŭ prostaje serca:
Mieŭ žyćcio ŭ paniawiercy,
Na swoj ład usio mieryŭ,
Bohu nawat nia wieryŭ.
Kali-ž noraŭ swoj skaziŭ,
Pa kutoch ciemry łaziŭ:
Staŭsia horš zababonnym,
Da niačyścika skłonnym,
Wieryŭ ŭ załamy, čary,
Mok u chmielistaj hary.
Byŭ na propaści rubie,
A nia wiedaŭ ab zhubie
Rozum ciomny, jak šaža.
Ci-ž nia praŭda, chto skaža?
Nia było-ž anikoha,
Chto-by wywieŭ ślapoha
Na puć-šlach z biezdarožža,
Što skrywiła niahoža
Biedaka i kalekam
Jon astaŭsia wiek-wiekam.
Šlachta-ž sejmikawała
Z ćwiardym sercam jak skała,
Sny śniučy ab karonie
Na załočanym tronie.
Joj było ni ŭ paminie
Ab ślapym sielaninie,
Što nia znaŭ Ihi nikoli
I stahnaŭ u niawoli.
Časam chto z panskaj ławy,
Ŭčuŭšy hołas ślazawy
Biedakoŭ čužaninaŭ,
Słoŭ za ich kolki kinuŭ
Na sajmowaj pramowie.

Ale sudździ panowie
Nawat čuć nie chacieli,
Kab ślapcy wolnaść mieli.
Tak ciahnuŭ kryŭdy lamku,
Pomstu kryjučy ŭ ciamku,
Sielanin niebaraka.
Prytwaraŭ waŭkałaka
I błahuju klaŭ dolu,
Zuby ściaŭšy ad bolu.

IV.

Ale Rečpaspalita
Na try čaści rasšyta,
Pierajšła da susiedaŭ.
Biełarus užo wiedaŭ,
Što pa nowamu stroju
Jon astaŭsia z Litwoju
Pad Rasiejskim uradam.
Dumaŭ: pojdzie ŭsio ładam,
Tut dastanie swabodu
Dla siabie i narodu.
Ale hdzie-ž tam? Adrazu
Pa Najwyssšamu Ukazu
Mowy polskaj tykiela
Užywać u kaściele,
Biełaruskaj — nikoli.
U pačatkawaj škole
Heta mowa brydkaja
Miejsca tak-ža nia maje.
U čužoj mowie, nia rodnaj
Wučać u školcy narodnaj
Z bukwaroŭ niepaniatnych
Dzietak, časam niazdatnych
Zrazumieć słowy ŭ skazie.
Až pad skuraj žud łazie,
Kali zdumaješ heta,
Jak išła ŭ nas aświeta.
Ŭ cerkwie ŭsim prawasłaŭnym

Molby, śpieŭ dawian-daŭnym
Byli ŭ mowie sławianskaj,
A ŭ Rasiejskaj — u panskaj
Hawaryli kazańnia.
Biełaruskaj i zwańnia
Nia było. Słowa Boža
Razumieć kožny moža;
Biełarus, choć i słuchaŭ,
Ale ŭ ciam siabie čuchaŭ
I dachodziŭ dahadkaj,
Što ŭ mowie, u hładkaj
Da jaho pramaŭlali,
Da dušy nie traplali
Niepaniatnyja słowy.
Pakrywiŭšy narowy,
A, nia znajučy wiery,
Ŭziaŭ staryja maniery:
U chwarobie, u hory
Lhi šukaŭ ŭ zahawory,
Šaptunom nios bahaćcie.
U wadno u paniaćcie
Zmieściŭ wieru i narodnaść.
Čaławiečaja hodnaść
Stała ŭ jom abnižacca,
Jon źniawieryŭsia matcy.
Woś u rozumie wuzkim
Nazywaŭ siabie ruskim,
Jak i wieru. Zabyŭsia
Ŭžo ab tym, kim radziŭsia.
Nia było-ž anikoha,
Chto wučyŭ-by durnoha.
Tolki ludzi nawuki,
Biednych bačučy muki,
Mowu ich prabawali,
Pieśni, kazki źbirali,
Ŭsie čary, zababony,
Prymawiski, praklony.

Układali z ich bibli,
Kab świet wiedaŭ, jak hibli
Biedaki Biełarusy,
Moŭ Łabianie, ci Prusy.
U padwojnaj niawoli
Żywučy, lepšaj doli
Doŭha, doŭha čakali
U žyćci mutnaj chwali:
Ale sudžana musi,
Bolš trywać Biełarusi.
Šmat synoŭ jaje wiernych
U natuhach nadmierych
Ŭ biednaj mowie mužyckaj
Z pieknatoj paetyckaj
Napisanyja twory
Drukawali i ŭ hory
Ŭsim biazdolnym pad strechi
Nieśli słowa paciechi.
Ŭ dziewiatnastym stalećci
Paświatleła na świecie.
Pad ahulnym nakłonam
Lud rasstaŭsia z pryhonam
I zara lepšaj doli
Zajaśnieła pawoli.
Biełarus staŭ swabodnym
I na poli, na rodnym
Užo sabie zboža siejaŭ.
Ad panoŭ „dabradziejaŭ“
Adyšoŭ nazaŭsiody.
Choć krychu asałody
Mieŭ, što wolnym astaŭsia.
Ŭžo biadak nia čuraŭsia
Rodnaj dziedawaj mowy:
Ŭwioŭ u chacie ład nowy,
Uzdabyŭsia ŭ dastatak,
Zapłaciŭšy padatak.
Ale ŭsio-ž i ŭ čas hety

Ŭ rodnaj mowie hazety
Ani knižak nia mieli.
Pa rasiejsku tykiela,
Dy papolsku čytali.
Tak žyćcio karatali
Biełaruskija dzieci.
Až ŭ dwaccatym stalećci
Tysiač dziewiaćsot piaty
Hod razruchaj bahaty,
Blisnuŭ pramień swabody.
Manifest ŭsim narody
Ŭ prawach roŭnych pastawiŭ
Ad praśledu zbawiu.
Woś i našaja mowa
Pačała žyć nanowa.
Wyšła z druku hazeta,
Knižka. Wiestačka heta
Kraj uściešyła wielmi.
Ŭsim z wačej zyšli bielmy.
Spazirnuli. Usiudy
Niośsia hołas prabudy,
Ŭsich sklikaŭ da raboty.
Moładź poŭna achwoty
Pracawała najbolej.
Karystajučy wolaj
Słowa rodnaha ŭ druku
Pa hazetnamu zhuku
Pieśniary prybywali,
Smutny stan apiawali
Ajčyny Biełarusi.
Dyk nia sudžana musi
Joj biadniažcy zahinuć.
Kožan moža prykinuć
Žmieńku pracy ŭ achwiary
Na narodnym aŭtary.
Biełaruś rodnu maci
Treba ŭsim spamahaci,

A paśled dobry budzie.
Uświadomiacca iudzi
I zbudujuć dom nowy
Dla spradwiečnaj ich mowy.
Biełaruskaje imia
Ściah swoj ułasny padymie,
A świet cełу ubača:
Biełarus niešta znača,
Što zahlanuła sonca
J ŭ naša wakonca.
Dyk żywi-ž, rodny Kraju,
I ćwici, jak u maju
Kraska ŭ łuzie zialonym.
Kałasočkam pryhnionym,
Poŭnym ziernia na niwie
Chaj bruniaje ščaśliwie
Plon narodnaj prabudy
U Biełarusi paŭsiudy.
Chaj-ža rodnaja mowa
Adabjecca nanowa,
Uzraście, zakrasuje,
Honar, sławu pačuje
Ad ludcoŭ ŭsiaho świetu...
Woś tabie praŭdu hetu,
Biełarus, miły Bracie,
Ja zdaleŭ raskazaci.
Znaj swoj kraj rodny, chto Ty
I bahaćsia u cnoty.

III. Biełaruskaje żyćcio.

CHADĂKI.

I.

La darohi, kala haju,
Blizka pola ŭ łahčynie,
Kamień z rysami na kraju
Widzieć zdaryłasia mnie.
    Kamień hety, niby dziwa,
    Ŭsie zawuć „wialikim“ tut
    I darohaj bajaźliwa
    Abminajuć miejsca złud.
Bo jak tolki noč nastanie
Tut z zahadu mocy złoj
Prajazdnym zdajucca zdańnia
Ci to letam, ci zimoj.
    Ŭ źwiazku z hetym i padańnia
    Nie biaz mytaŭ i prykras
    Majuć našyja sialanie,
    Biaručy za praŭdu — skaz.

II.

Niekaliści ŭ daŭnym časie,
Ŭ pieršych probłyskach wiakoŭ,
Pokul štuka raźwiłasia,
Mienš było ramiaśnikoŭ.
    Bližej niejak da natury
    Wioŭ žyćcio tady narod,
    Adziawaŭsia ŭ tkani, skury,
    Abuwaŭsia ŭ łykasplot.
Źwiera ŭ lesie mnoha mieli
I lipy było dla łyk,
Lonu ŭ poli — na kudzieli:
Baby tkali, ploŭ mužyk.

Woś na hetakija stroi
Pryzapasili jany
Ŭ kubłach kužalu suwoi,
Łyk wirciny uzdoŭž ściany.
Lepšaj obuwi nia znali
Dy j nia wiedali ab joj...
Ale woś na wiernaj šali
Zawarušyŭsia spakoj.

III.

Za wiarstu, ci dźwie ad haju,
Wioska biednaja była...
Nazwy nie prypaminaju —
Moža nawat i „Suła“.
Na kancy u joj žyŭ Janka
Bosy, hoły z usiaho:
Dziaha, łapci dy kaťanka —
Usio bahactwa u jaho.
Razyšlisia skroś tut wieści,
Što na kamieni mastak
Łapci šyć pačaŭ, nia pleści
I saŭsim užo nia tak.
Usim cikawym sulić wobuj
U paŭnočnuju paru:
„Ej mužyk, kupi na sprobu,
Ja nia darma hawaru“!
Ałe lud naš bajaźliwy,
Aściarožny da kupli
I nia padki da nažywy;
Reč šaŭcowa, znaj — suli.
Usie bajacca a paŭnočy
Iści da kamienia pad les,
Heta sprawa złoje mowy,
A šawiec toj peŭna bies.
Na padmanku ducha złoha
Nie dalisia mužyki,
Choć tawaru mieŭ jon mnoha,
Roznaj miery chadaki.

IV.

Ale Janku ŭžo dadzieła
Łapci pleści, łyki drać...
Woś a poŭnačy jon śmieła
Jdzie pad les na sienažać.
Pakazaŭsia z paza chmary
Miesiac, kamień aświaciŭ:
Chadaki lažać pa pary
Piekna sšytyja na dziŭ.
I šawiec susim zatanna
Śmiełaku ich pradaje,
Tolki twierdzić biezustanna
Uwarowiny swaje.
„Na usie čatyry boki
Možaš jści u chadakoch:
U karčmu, u wir hłyboki,
Choć sabie i u wastroh.
Dy hladzi nia jdzi nikoli
Da kaścioła ty u ich,
Bo tady ŭžo paniawoli
Ščeznuć z noh jany u mih“.
Jak ni jak — tawar charošy,
Dy prytym i nawina —
Zapłaciŭ woś Janka hrošy
I pašoŭ, maŭlaŭ, z pjana.
Užo damoŭ ciažkija nohi
Jon nasiłu prywałok...
Skinuŭ swoj kaptan ubohi
I załez spać na pałok.
A nazaŭtra tolki sonca
Zarumieniła swoj twar,
Naš Januk u chacie žonca
Užo pakazywaŭ tawar.
Taja biełyja parcianki
Z kubła wyniaŭšy, daje
I pytajecca u Janki,
Dzie jon łapci ŭziaŭ swaje.

Ale Janka ani słoŭca,
Abuwajecca maŭčkom...
Dumki rodziacca ŭ hałoŭca,
Wałasy tyrčać dubkom.

V.

U niadzielu naš araty
Jdzie pa zwyčaju ŭ kaścioł —
Woś i Janka wyšaŭ z chaty
Kryšku niejak nie wiasioł.
Les minuŭ, woś i miastečka,
Woś i karčma pa puci:
Praha ciahnie čaławieka,
Choć na chwilu dy zajści.
Pračyniŭšy cicha dźwiery
Da šynku jon uwajšoŭ,
Čujeć homan prosty, śmieły
Świežych z wioski prybyšoŭ.
I znajomyja sialanie
Janku kidajuć prywiet,
Jak zaŭsiody čynić zrańnia
U dobrym zwyčaju susied.
„Nu, jak maješsia, susiedzie?
— Tut šynkar zahamaniŭ.
Nowy wobuj ścibryŭ niedzie,
Modna šyty, — prosta dziŭ!“
Žyd, sialanie i sialanki
Abstupili hramadoj
Chadaki cichoha Janki —
Jon užo i sam nia swoj.
Ŭsie ŭzirajucca na wobuj
Dziŭnaj Jankawaj kupli.
Tak usim im da spadoby
Chadaki widać byli.

VI.

Zwon azwaŭsia sa zwanicy,
Da kaścioła mał i star

Iduć, kab Bohu pamalicca,
Dań złažyci na aŭtar.
Woś i Janka jdzie wiasioła
U kumpanii ludziej,
Kab na sumu da kaścioła
Padaśpieci čym chutčej.
Sonca pražyła niaznosna,
Liŭsia pot jamu z čała,
A na sercy niejak młosna,
Byccam niemaraść była.
Na ŭwarowiny šaŭcowy
Jon zabyŭsia, jak na złość,
Spazirnuŭ na wobuj nowy
I padumaŭ... ale jość.
Idzie jon dali — da zwanicy,
Pierachodzić na ćwintar,
U kaścioł — da krapialnicy
I świačonaj rosić twar.
Pačałasia Mša świataja,
Janka molicca na zdziŭ
I siabie ŭ duchu pytaje, —
Ci jon mocna sahrašyŭ?
Ślozna płača, bjecca ŭ hrudzi—
„Boža, miłaściwym budź!“
Až źwiarnuli ŭwahu ludzi —
Tak na ich nasieła žudź.
Adbyłasia Mša ŭ kaściele,
Ksiondz ludziej pieražahnaŭ,
I ludcy, kab nie čadzieli
Bohu, užo wychodziać z naŭ.
Tolki Janka u staronca
Šle malbu z dušy usiej:
„Boža, daj zdaroŭje žonca,
Abdary im i dziaciej.
„I maju daruj prawinu,
Što nia dobry ja taki,
Bo inačaj — wiečna źhinu
Praz čartowy chadaki“.

Pamaliŭšysia dawoli,
Končyŭ paciery skarej,
Zdumaŭ jšče ab horkaj doli
I pamknuŭsia da dźwiarej.

Čuć žywy, prastawałosy,
Da świačonaj piarsty ŭznios,
Skrapianuŭsia, zirk — jon bosy,
Až pad skuraj staŭ maroz.

Tolki biełyja parcianki
Abmatany kala noh,
Dy abory jość u Janki, —
Ledź na świet jon wyjści zmoh.

Ale plunuć stała siły
I skazać: zhiń, prapadzi,
Uspamin brydki, niamiły!
Złaja moc nas nie zwadzi.

I paklaŭsia z złoju siłaj
Nie ŭwachodzić u zhawor,
Choć stajaŭ-by nad mahiłaj,
Choć-by z choładu zamior.

Lepš u hory žyć wiek cełу,
Ale čystym byč dušoj,
Čym praz mieru zbahacieły
Ŭ piekle zhinuć z mocaj złoj.

Hetak dumaŭ na ćwintary
Janka naš nieŭdałaki,
Što dušu čartu ŭ achwiary—
Mieŭ addać za chadaki.

A wiarnuŭšysia da chaty,
Raskazaŭ usio swaim
I susiedziam, što łazaty
Čort chacieŭ zrabici z im.

Uciechi mieli žonka, dzieci,
Na't susiedzi, swajaki,
Što čartu nia daŭsia ŭ sieci
Janka ich praz chadaki.

VII.

Janka usiož-tyki try tydni
Adchwareŭ, ale byŭ rad, —
Što nia daŭsia u ruki złydniu,
Choć zhrašyŭ prad Boham šmat.
Spawiadaŭsia paśla ščyra
I usim aznajmiŭ błud,
Jak pasłuchaŭ z piekła,
Što šaŭcom zrabiŭsia tut,
Ale sudziačy z padańnia,
Chadaki z tajej pary
Šyjuć biednyja sialanie,
Kab nia drać z lipy kary.
Toje-ž pole kala haju
I łužok, što budzić žudź
I siahońnia ludzi, znaju,
„Chadakoŭščynaj“ zawuć.
I choć myt u siom padańni
Nie biaz falšu i prykras —
Usiož miajscowyja sialanie
Bačać ŭ jom praŭdziwy skaz.

ALENČYNA WIASIELLE.

Žniwień končycca. Raboty
Mała ŭžo na poli;
Nudny čas daždžoŭ i słoty
Bližycca ŭsio bolej.
Ŭ poŭni leta. U harodzie
Wysadki jadrejuć;
A ŭ sadočku na wyhodzie
Jabłyki žaŭciejuć.
U harodčyku pad chataj
Mienicca jurhinia,
Kwietkaj ciomna-wišniawataj
Na prywiet dziaŭčynie.
Ŭ poli hrečycha čarnieje
Kitkami-čubami,

Zredka dzię-nia-dzie, jak Fieja,
Kryta hałubami.
Ŭ snapoch awios płačliwa
Wyhladaje z łaŭkaŭ,
Moŭ prynadnaja pažywa
Wierabjoŭ dy kaŭkaŭ.
Aziarody mihaciacca,
Ŭbłytany ŭ siamieńni,
I lany wun załaciacca,
Słanyja na žmieni.
Čaru poŭny adwiačorak;
Soniejka ihraje
I spuskajučyś na ŭzhorak,
Smutna spaziraje.
Ŭreščie, staŭšy na zachodzie,—
Ŭsio pačyrwanieła,
Byccam chustačka pa modzie,
I za les prysieła.
Tut zaroj, kazaŭ-by ŭstužkaj,
Nieba kraj ściahnuŭsia,
A z uschodu nad haruškaj
Miesiac azirnuŭsia.

. . . .

Ŭ wioscy ciš zapanawała,
Jak zajšła niadziela;
Ŭsio-kazaŭby-zwaračała
Ŭwahu na wiasielle.
Na't sabaka ani žwiahnie:
— Špić zalesšy ŭ budku.
Tolki skrypnie chto, ci braźnie,
Ci zaświšča ŭ dudku.
Zmierkła. Ciemru nočka ściele
Pa usim prastory;
Tolki ŭ chacie, dzie wiasielle
Świetła i ŭ kamory.
Tam Alenka maładaja,
Jak pčała prad rojem,

Šlubny stroik razhladaje
Šyty modnym krojem.

Čysta wybielena chata;
Zedal, stoł, i ławy
Až žaŭciejuć dziela świata
I dziawočaj sławy.

Piekna ŭkwiečany ŭ papieru
Abrazy ŭzirajuć
Błyskam škła, kazaŭby wieru
Ludziam uliwajuć.

Cišyniu, spakoj wialiki
Ŭrok wiasielny toić,
Tolki čutny stuk muzyki,
Što cymbały stroić.

Časam ŭ tromkańni cyhiknie,
Ciahnučysia ŭ horu,
Pad klučom struna, ci kryknie
Chto jdučy ŭ kamoru.

To mutniawy odzyŭ skrypki
Ścicha čuć dajecca,
To kručkoŭ cymbalnych šybki
Boj sa zwonam ljecca.

Zwioŭšy struny, ŭmach zajhrali
Muzykanty — chwaty,
Až ihra mknie ŭ tonnaj chwali,
Ŭ strachu kot murłaty.

Jak małanka—skok! z piakołku,
Chrybcinu prastaje,
I pa chacie, by kruciołka,
Wiortka prabiahaje.

Sieŭ na ławie, strapianuŭsia,
Wyciahnuŭsia šyjaj,
Nawakoła azirnuŭsia,
Łapkaj mordu myje.

Ŭžo zbiracca pačynaje
Kučka maładziožy:
Uwojdzie dzieŭka maładaja,
Ci dziaciuk pryhožy.

Ci susied z dziaćmi, dy žonkaj
Uwalić borzda ŭ dźwiery,
Prywitaŭšy pachwalonkaj
Ŭsich pa prawu wiery.

Haspadyni-ž bondu chleba
I kumpiak świniny
Padaje ciškom, jak treba,
Wyniaŭšy z tkaniny.

„Nu, prachodźcie-ž dalej, hości!“ —
Maksimicha prosić;
A sama, burknuŭšy štości,
Dar da kleci ŭnosić.

Ŭžo haworka ścicha ljecca
Ŭ chacie miž haścima,
To dziaŭčyna zaśmiajecca,
Ścisnuŭšy plačyma,

To z chłapcoŭ chto zachachoča
U adkaz dziaŭčynie,
Ci padrostak zabałboča
U kucie la skryni.

Raptam ŭsie zwanok pačuli
Pad siańmi ŭ padwory,
Koni mocna ŭmach pyrchnuli,
Čutny razhawory.

Haspadar usio kidaje
I ŭ sianiach la ŭchodu
Prybyłych haściej witaje,
Prosić u haspodu.

Woś iduć jany niaśmieła,
Kažuć pachwalony,
I, swajo paznaŭšy dzieła,
Ŭsim dajuć pakłony.

Raspranulisia ledź hości,
Pačali haworku,
Až iznoŭ zwanok mo' ŭ złości
Jenčyć u padworku.

To swaty papryjažđžali
Z dalšych kryšku wiosak,
Pad siańmi — kamoraj stali,
Złaziać, bač, z pawozak.

Zabialeli skoski, čypki,
Kaptury, siarmiahi,
Ŭreščie chod pačuŭsia kłypki
Z skrypam kałymahi.

Ŭžo Maksim ich spatykaje
Z miłaju achwotaj,
I u chatu zaklikaje
Čuła z pašanotaj.

Ŭ sieniach poŭna žartaŭ,śmiechu,
Homanu ŭ kamory:
Ŭ mowie wyjawić uciechu
Aby chto nia chwory.

Najstarejšaja z družyny
Swaci Boha chwalić,
A za joj, jak roj pčaliny,
Swadźba ŭ chatu walić.

Na dware chłapcy pa zmroku
Koni wyprahajuć,
Siena im dajuć, abroku,
Ŭ puty zamykajuć.

Ledź na ławach pasiadali,
.Kuračy haworać...
— Maksimowy reč paznali,
I haściej nia morać.

Woś za stoł ich zaraz prosiać
Ščyra ad wašeci,
A tym-časam sami nosiać,
Što Boh daŭ u kleci.

Kab z darohi pasilicca,
Wypič u wiasielli,
Pahukać, pawiesialicca,
Ŭsie za stoł pasieli.

Maksimok tut karawaju
Wałače siawienkaj,
Piwa ŭ kubki naliwaje
Z minaj wiesialeńkaj.

Dy, uziaŭšy čarku wodki,
Borzda prapiwaje,
Da haściej taki sałodki,
Hetak prynukaje:

„Nucie hościki—swatočki,
Picie wodku, piwa, —
Jak nia chwacie, bolej z bočki
Utaču ja žywa.

To-ž wiasielle daččynoje
Siońnieńka hulajem,
Chaj žyćcio-byćcio ziamnoje
Staniecca nam rajem.

Picie, hości darahija,
Ješcie na zdaroŭje!
Chaj minajuć nas lichija
Časy biezhałoŭja“.

Dy z kamory karawajaŭ
Bolš usio padnosić,
Piwa, wodki padliwaje,
I jašče ŭsio prosić.

Maksimicha-ž tolki toje
Znaje, što ŭ talerki
Syry, skoram na zimnoje
Sypie z poŭnaj mierki.

A stały tracha nia hnucca
Ad jady usiakaj;
Ŭ spitkach mohby akunucca
Kožyn wypiwaka.

Ŭsim wiasioła: jesca, pjecca,
A z chmialom—i słowa;
Pa zastollem čuć dajecca
— Hutarka swatowa:

Hołas Jurki: „Što-ž, Maksimie,
Addaješ Alenku,
Chaj-ža kryłački uzdymie
Ptuška pamaleńku.

A pasahu mnoha, bratka,
Wytrasieš dziaŭčynie,
Bohu dziakawać, dastatku
Jo' nia mała ŭ skryni.

Treba zwyčaj šanawaci,
Ale ŭsio-ž ja duža
Nia łublu, što dla dziaŭčaci
Ty kuplaješ muža".

A Maksim jamu na toje:
„Ni biaruć biaz hrošaj...
Hrošy...—rešta ŭsio pustoje
Z skryniaju charošaj.

Trudna wielmi chłopca ŭziaci;
Tak—pasah prymanka,
Ni siadzieć-ža dzieŭca ŭ chacie...
Wot tut i hulanka".

„Ja taksama, kaža Jury,
Dočki maju ŭ chacie,
Ale ja nia tej natury,
Kab mužoŭ kuplaci.

Ni kapiejki nie dastanie
Ziać, aproč wyprawy:
Heta znaj užo zarańnie: —
Jurka niełaskawy".

Henam swat druhi, Ryhorka,
Skaržycca na dolu,
Skroś pašła čuwać haworka
Pa usim zastollu.

Tolki moładż z nieciarpieńnia.
Kab u skokach nohi
Paprastać, — z niezdawaleńnia
Časta bje parohi.

Byccam ŭ złości zahukajuć
Da chłapcoŭ dziaŭčaty:
„Štož hulać nie pačynajuć,
Ŭžož i nie zaniaty?"

Maksimicha heta ŭčuŭšy,
Doŭha nie čakaje
I, muzykam padmirhnuŭšy,
Maksima šukaje.

Až zajenčyła u hrańni
Skrypka pad cymbały.
I Maksim swaju waspani
Prosić z im u tany.

Nieśta zdwojčy akruciŭsia
I—skazaŭšy „dosyć!“
Maładzieży ukłaniŭsia,
Da hulańnia prosić.

Pačałasia zawiarucha
Pad jamki tacht hrańnia,
Tolki čutna chłopca-zucha
Botam wybiwańnia.

Dzieŭki, ŭstrojeny moŭ ptuški,
Chatu piekna ŭbrali:
Tolki mieniacca skroś stužki,
Dy bliščać karali.

Pary kruciacca naŭkoła,
Twary rużawiejuć,
A muzyki tnuć wiasioła
I što-raz śmialejuć.

Ale woś i pierarwali,
Zhraŭšy štrof kalejny.
Skakuny u kut pastali,
Čutny homan, hejny.

Wycirajuć pot z hałowaŭ
Chłopcy; skroś zacišak,
Čuješ tolki miž razmowaŭ,
Jak stuknie kiališak.

Haspadar na ŭwazie maje
Strenuć maładoha:
Časta słuchać wybiahaje,
Ci hrymić daroha.

Muzykanty jznoŭ zajhrali,
Choć biarysia ŭ boki,
Aż chłapcy dziaŭčat pabrali
I pašli u skoki

Čuć dałasia skrypačowa
Składnaja prypieŭka
I prybiŭka ŭ tacht chłapcowa,
Až śmiajecca dzieŭka.

Chtoś skazaŭ tut, hruk pačuŭšy:
„Małady ŭžo jedzie!“
Ŭsie prycichli, moŭ pasnuŭšy
Na chmialu ŭ wabiedzie.

Hości kidajuć haworku,
Dy biahuć u sieni,
Čutny hruk hłuchi z nadworku,
Koŭzajucca cieni,

Muzykanty na paŭskoku
Končyli ihrańnie
I hatujuć, staŭšy z boku,
Marš na prywitańnie.

Skroś pačuŭsia hrukat kołaŭ
I brazhot piskliwy,
Šast siarmiažnych šorstkich połaŭ,
Konski pyrch chrapliwy.

Ŭreščie ścichła ŭsio. Padwieźli
Maładoha z družbaj
Až pad sieni, z wozu źleźli,
Moŭ pany sa słužbaj.

Tut Maksim im na spatyčku
Wyšaŭ z miodam-chlebam;
Pomnić jon staruju zwyčku
Mieć supolnaść z niebam.

Muzykanty maładomu
Marš prywietny hrajuć,
Byccam jści skarej da domu
Prosiać, zaklikajuć.

Ale toj na złość narodu
Niešta ūsio marudzić,
Nia prymaje chleba, miodu,
Tolki chatu studzić.

Ūrešcie dyj pryniaū, skłaniūsia
Baćku, matca, swatu,
Pachwalony daū, spyniūsia,
Jdzie pawažna ū chatu.

A dziaūčaty zapiajali
Maładomu pieśni:
Choć zalisia serca ū žali,
Choć z natuhi treśni.

Jduć huśkom swaty i swaci,
Swaški, byccam huski,
Treba-ž zwyčaj šanawaci
Daūni biełaruski.

Małady kažuch z burnosam
Na šastok uskinuū,
za stoł sieū pad ukosam,
Ū kut światych spaminaū.

A za im maršałki, šwaški,
Dalš swaty i swaci:
Naliwajuć čarki z plaški,
Prosiać pačynaci.

Maksimowy-ž nosiać piwa,
Roznyja patrawy,
I haściej pić-jeści žywa
Prosiać: „budź łaskawy“.

Žywatok wa ūsich zdarowy:
Dobra jesca, pjecca;
I razumnyja hałowy:
Rečkaj słowa ljecca,

A muzyki hrajuć hromka,
Až dryžyć światlica;
Chłopcy, dzieŭki skačuć jomka,
Až kraśniejuć lica.

Niet kanca ŭsialakim skokam:
Polki jduć, kadryli;
Niejkim dyša ŭsio urokam
Niazwyčajnaj chwili.

Na't lawonicha časami
Maje ŭpadabańnie,
Kali swaci z małajcami
Pojduć na hulańnie.

Ŭsie ŭ wiasielli skokam rady,
Tolki maładaja —
Ci sapraŭdy, ci z spahady —
Sumna pahladaje.

Sieła cicha u kamory
Pry ćmiannoj haźniččy,
Zatužyłasia moŭ ŭ hory,
I ślaźmi daj licca.

Što-ž, apošni sionnia wiečar
Ščasnych dzion dziawočych
A pazaŭtra ŭžo zamre čar
Snoŭ wiasny praročych.

Nadychodzić čas haračy
Letnich dzion mazolnych—
Čas kłapotaŭ, bied, niaŭdačy,
Ślozkaŭ mimawolnych.

Na swabodnuju hałoŭku
Los siamju čužuju
Nasyłaje: i świakroŭku
I załwicu złuju.

Joj na pamiać uzlatajuć
Dni wiaśnicy cudnaj,
Dni dziacinstwa, što ščazajuć
Na darozie błudnaj.

Chwila miłaja, žywaja
Moładaści dziŭnaj
Uskrasaje, što ŭpływaje
Rečkaj pieraliŭnaj.

U myśloch jaje pastali
Pryjacielki, družki,
Što z joj razam lon trapali,
Išli na wiečaruški.

Zaŭtra-ž rana świet ledź bliśnie,
Ŭsich pieražahnaje...
Woś čamu žal serca ciśnie,
Ŭ dušu zalahaje.

I darma ŭmalaje maci,
Darma j baćka prosić:
Horaj stanie sumawaci,
Bolš jašče hałosić.

Ŭreščie źjawiłasia družka
Da swajej Aleny
I šapnuła joj na wuška:
„Cicha, smutak drenny“.

Małady pa joj žurycca,
Precca u kamoru,
Kab ab šlubie ŭhawarycca,
Ŭciechu nieści horu.

Nawiet ŭziaŭ jaje z saboju
I prywioŭ u chatu,
I nabrać krychu nastroju
Pasadziŭ pry swatu.

Pačałasia z im razmowa,
I Alenka niejak
Uśmiechajecca nanowa
Pamiž dabradziejak.

Ŭžo swaty, maršałki, swaci
Wyleźli z zastolla
I, kab nohi paprastaci,
Jduć užyć razdolla.

Chłopcy swaškam z ustanowy
Usłuhi rady znosiać,
Kłoniać nizieńka hałowy
I u skoki prosiać.

Tyja byccam-to znarokam
Kažuć, što nia ŭmiejuć,
Ale ŭrešcie z pieršym skokam
Jduć i paradniejuć.

Štoraz lepiej tnuć muzyki,
Achwatniej jduć skoki:
Znać wa ŭsich padjom wialiki
I razmach šyroki.

Byccam nitačka na ceŭca
Čas luby sučecca:
Ani zdoŭžyć chłopcu—dzieŭca,
Rana ŭsio zdajecca.

Haspadynia ŭžo pry piečy
Drowy padpalaje,
I ŭ čaleśnik ŭpioršy pľečy,
Sahany staŭlaje.

Z piečy połymia šybnuła,
Iskry prucca ŭ komin,
Z sahanoŭ wada linuła,
Čutny pach skaromin.

Ŭžo j muzyki zmoŭkli. Cicha
Ŭ chwili pierarywa..
Tut ich zaraz Maksimicha
Prosić wypić piwa.

Woś skrypač tut z cymbalistym
Kryšku adpačyli
Zakusiŭšy, i pašli z tym
Hrać iznoŭ kadryli.

Ŭraz pačułasia pad hrańnie
Prybiŭka chłapcowa...
Ad krutni až nudna stanie,
Nie pačuješ słowa.

Hetak noč pieralataje;
Ŭ tancy pry kachanku
Dzieŭka son pierarywaje,
Jdzie biaz pierastanku.

Ale woś pawoli dnieje,
U woknach świet zamietny,
Na dware ŭsio bołš widnieje
Koler dnia praświetny.

Jak-by soramam praniaty,
Što ŭnimaŭsia skokam,
Kožyn hość idzie da chaty,
Kab złažyć čuć wokam.

Ciš wiarnułasia u chatu:
Śpiać snapom muzyki
I wiasielniki pry swatu —
Ŭsich zniaŭ son wialiki.

Kot z wiasiella nie ˈnašoŭšy
Ani trocha tołku,
Sam sabie kurnu zawioŭšy,
Dremić na piakołku.

Wot źjawiŭsia i dzień Božy:
Soniejka zaźjała,
I toj sam lik maładziožy
Staŭ źbiracca wiała.

Kožyn wyprawici choča
Miłuju Alenku;
Dola horkaja dziawoča
Zjaje joj u zrenku.

Cymbalisty uzarwaŭsia,
Ŭčuŭšy šum na chacie,
Za kručki mihom uziaŭsia —
Ŭžo hatoŭ ihraci.

Čuć datknuŭsia da cymbałaŭ,
Kab razdurdać brata,
Ažno moładź znoŭ pastała,
Prosić hrać zaŭziata.

Skamaroch jak-wiš pračchnuŭsia,
Raz ziaŭnuŭ znianacku,
Dy za skrypku chapianuŭsia,
Smolić smyk pahracku.

Woś i struny ŭ ton nawodzić,
Až pakul nastrojać.
Chłopcy-ž z dzieŭkami ŭsio chdziać,
Anijak nia ŭstojać.

Bo strasenna ŭ skokach rady
Znoŭ krucić hałowy
I muzyki sa spahady
Zaraz hrać hatowy.

Jak pryŭdaryli z-za wucha;
Ŭsie pašli skakaci;
Pačałasia zawiarucha
I krutnia na chacie.

A Maksim tady z kamory
Wypiŭku prynosić
I haściej, dzie jość katory,
Da stała jści prosić.

Adkazacca ŭžo tut ciažka —
Hości stoł absieli:
Z ruk u ruki chodzić plaška,
Čarka pry pachmieli.

Tnuć jamčej što-raz muzyki,
Moładź wiesialeje,
Za stałom čuwać uskliki
Swata Anupreja.

Zabaŭlajucca ŭsie ŭ chacie,
Tolki woś Alenka,
Jak piaje wiasielle swaci,
Znoŭ niawiesialeńka.

Joj nia jesca, ani pjecca,
Nie na ŭmie i skoki:
Dumka, što ŭžo rasstajecca,
Rwie uzdych hłyboki.

Učarajšaja ŭzlahaje
Na dušu trywoha;
Płača woś jana smutnaja,
Žal niasie da Boha.

Jak linuŭ chto ŭ twar joj waram—
Spomniła prysiahu,
U kaściele prad aŭtaram
Božuju pawahu.

Zhaśnie ŭrod jaje dziawočy,
Dzieŭkaj užo do' žyć,
Jak čapiec smutny žanočy
Družka joj uzłožyć.

Raźwitajecca z staronkaj
Miłaj, z rodnaj chatkaj:
Treba budzie być joj žonkaj,
Synawoj i matkaj.

Kinie-miłuju radzimu,
Pojdzie ŭ ludzi, ŭ hora,
Byccam łastaŭka na zimu
Ŭ čužy kraj, za mora.

A ci-ž tam čužyja ludzi
Joj nia lichadziei?..
Woś čamu z uzdychaŭ hrudzi
Rwucca biez nadziei.

Darma maci bje razwahu,
Darma baćka prosić:
Nie pastupić ani šahu —
Płača horš, hałosić.

Darma brat jaje ŭcišaje:
Prośba horkaj doli
Ani jak nie palepšaje,
Ni niasie patoli.

Až pakul nie pierastanie,
Spłakaŭšysia ŭ wolu
I z sardečnaha ŭzdychańnia
Scichnie ŭžo ad bolu...

„Čas užo i da kaścioła
Swadźbie prybiracca“,
Uwajšoŭšy swat wiasioła
Kaža baćku, matca.

Woś Alenačku da šlubu
Ubirajuć družki,
Uwichajucca, až luba,
Moŭ pry krali—słužki.

Woś adna ŭdziaje sukienku
Šoŭkawu — druhaja,
Usadowiŭšy Alenku,
Kosy zaplataje.

Biełу z welumam wianočak
Uzłažyli ŭreścіe
I za stoł až na kutočak
Z pieśniami daj wieści.

Na stale jość chleba-soli,
Zakuska i strawa,
„Što chto lubić—ješ dawoli!“
Prosić swat łaskawa...

Da darohi jdzie rychtunak
Na dware i ŭ chacie;
Staršy swat na padarunak
Hrošy staŭ zbiraci.

Pa Imieńni wyklikaje
Rodnych i susiedziaj:
„Prosić zdaru maładaja —
Złotam, srybram miedziaj!“

Sypiać hrošy, jak miakinu,
Kidajuć pałotna —
Sa spahadaj siracinu
Ŭsie darać achwotna.

Haspadynia pałažyła
Apałonik čysty,
Smyk muzyka daryć miła...
Bojčyk — cymbalisty.

Swat, sabraŭšy dar „ubohi“,
Až uwierch skarbonki,
Dadaje pawodle zmohi
Ŭłasny dar i žonki.

Ŭreščie ssypaŭ hrošy z miski
Poruč z maładoju,
I jana pakłon bje nizki
Pierad hramadoju.

Na dware wazy ciahajuć,
Stukajuć, hamoniać,
Borzda koni zaprahajuć
I zwankami zwoniać.

Ŭžo braty zaprehli koni,
Pad paroham stali;
Hrukatnia čuwać za honi,
Ci jašče mo' dalej.

„Dziakuj Bohu, ŭžo hatowa —
Jechać biez nadumu!
Ŭ nas takaja ustanowa,
Kab pryśpieć na Sumu.

Padnialisia ŭsie ŭ zastolli,
Kab pieražahnacca,
Dy z padziakaj ŭ bohamolli
Ščyra adazwacca.

A paśla, pryhnuŭšy čoły,
Stoł abchodziać trejčy,
Razdajecca niewiasioły
Śpieŭ dziaŭčat žalejčy:

„Maładzieńkaja Alenka
„Borzda spakarysia,
„I baćkom za ŭsio-usieńka
„Nizińka kłanisia,

„A jany twaju hałoŭku
„Chorаša padojmuć
„I aboje ŭ cichamoŭku
Ščaściejkam ahornuć.

Sa płačom tut maładaja
Baćku i matuli
Až da noh płastom padaje,
Ślozy joj sypnuli.

Da bratoŭ i da siastrycy
Padyšła, bje ŭkłony;
Twar zrasiŭsia biełalicy,
Byccam list zialony.

Kožnamu, chto byŭ u chacie,
Kidajecca ŭ nohi,
Jon-ža musić pražahnaci,
Kab spryjali bohi.

Śpieŭ suładny ŭ chacie ljecca,
Skrypka jenčyć — płača
I z kručkom cymbalnym bjecca
Serca wypraŭlača.

Hety wobraz wielmi smutny
Kožnaha razžalić
I taho na't, chto biasčutny,
Da dušy! — pawalić.

Ŭsie Alenca spahadajuć
Pryšłaj žǫnca, maci,
Doli-ščaściejka žadajuć
Ŭ nieznajomaj chacie.

Raźwitałasia. Jdzie. Wočy
Kryje chustkaj biełaj.
Ŭsio macnieje śpieŭ dziawočy,
Muzyka ścišeła.

Ŭreščie wyšła na kamieńnie
Pry siannym parozie,
Pasiarod bratoŭ siadzeńnie
Ŭžo zajmaje ŭ wozie.

Raz-druhi zwanok dzylinknaŭ,
Koni pyrchanuli,
Štoś maršałak hłucha kryknaŭ,
Koły zdryhanuli.

Pakłaniłasia susiedziam
Šče raz maładaja
I ŭ ślazach da šlubu jedzie —
Z žalu ledź žywaja.

Hrukat kołaŭ razdajecca
Ŭ topatach kapytnych...
Chto sprytniejšy ŭpierad precca,
Kab minuć niasprytnych.

Wyjaždžajuć ŭžo wun z wioski
Až za kryž la klonu;
Zabiaieli chustki, skoski
Z šoŭku dy myślonu.

Doŭha, stojačy pry płocie,
Ludzi ŭ dal hladzieli,
Až pakul na zawarocie
Im z wačej źlacieli.

Cišynia zapanawała
Ŭ humniščy, ŭ padwory,
Byccam znoŭ pahoda stała
Pa daždžy na mory.

Haspadar i haspadynia
Ŭ mimawolnym žali
Ŭ kubły roznaje načyńnie
Zaraz pachawali.

Śpić na piečy kot panury
Z srohaju twarynaj
I widać złuje na ščury,
Bo trasie čuprynaj.

U KUŹNI.

Žar čyrwienicca ŭ harnie,
Połymiem bušuje,
Z fartuchom u kaptanie
Tut kawal styruje.

U klaščy ŭščamiŭ rysor,
Da harna ŭkładaje,
Palacieła u prastor
Dumka załataja.

Zabialeła miham stal,
Waračysia ŭ piečy,
Strapianuŭsia z mar kawal,
Raspraŭlaje plečy.

Wyniaŭ z žaru stal prytnom,
Kinuŭ na kawalniu,
Dy z razmachu małatom
Kali ŭderyć, smalnie!

Nawakruh razlohsia stuk,
Iskry pyrskać stali,
Trudna zhledzić machu ruk,
Stojačy u waddali.

Kuj padkowu, kawalok,
Poki stal harača,
Kuj žalezny wuchnalok,
Chaj siamja nia płača!

Chaj-ža warycca ŭ žary
Stal, ahniom pałaje,
Pracu ciažkuju z hary
Boh bahasłaŭlaje.

Kuj, pracuj pakul žywieš,
Poki ruki ŭ sile,
Adpačynieš, jak pamreš,
U syroj mahile.

A twoj duch, što rwaŭsia ŭ dal
Da čahoś światoha,
Ŭhartawaŭšysia, jak stal,
Pojdzie ŭ Raj, da Boha.

Dyk niachaj pływie ŭ žary
Stal, ahniom pałaje:
Pracu ciažkuju z hary
Boh bahasłaŭlaje.

MNIWO.

Jomki z wosieciaŭ hruk
Razlahajecca ŭkruh,
Addajecca ŭ asielicy recham—
Heta mialni, mlany,
Mnuć ŭ tryścieni lany,
Hruk miašajecca z homanam, śmiecham.

Padlataje wiarchnik,
Zlohka daŭsia čuk skryh,
Zatraščeŭ lon suchi miž tarlicaŭ,
I spad ciorłaŭ dałoŭ
Moc kastry strymhałoŭ
Skroś lacić, byccam chmara imšycaŭ.

Znoŭ zastukaŭ wiarchnik
Kolka raz i zanik...
Tolki šastańnie cichaje čutna,
Kali mialnia ci mlon
Miž tarlic žoŭty lon
Abciahaje z kastry što minuta.

Znać achwotny zawich
U starych, maładych,
Ni adnej pot paliŭsia pa twary,
Ale ŭmoru niama:
Ad zajma da zajma
Jduć na ŭzawady mialni pa pary.

Ledźwie źjeli abied,
Pražahnalisia, — ŭśled
Za mniwo jznoŭ achwotna ŭzialisia,
Bo karotki, znaj, dzień:
Chaj-ža hłochnie tryścień,
Jak pad hruk pieśni jŭ ład palilisia.

Ad świtka da źmiarka
Uściaž pracuje ruka —
Žmieniaŭ mnoha ŭžo lonu namiali,
A paśla z ich kuloŭ
Na paŭsotni rubloŭ
Pa zmuroku umihą nawiazali.

Wiečar. Ścich homan-hruk,
Nia widać skoku ruk,
Nočka ciomnaja ŭsio pachawała.
Tolki hurba kastry
Byccam połah hary
Pad ścianoju tryścieni lažała.

IV. Biełaruskaja pryroda.

U STUDNI.

Nowy Hod ŭziaŭ swoj chod;
Woś i Try Karali
Siewiary dy wiatry
Za saboj prywiali.
    Marazy da ślazy
    Dapiakajuć ludcoŭ;
    U poli jdzie až hudzie
    Śniehawa da lasoŭ.
Ŭsio siało zamiało,
Hurby śniehu lažać:
I nia ješ, i nia leź
Z chaty, śledu nia znać.
    Padaŭki na waŭki
    Čas abławu rabić,
    I zajcoŭ la aŭsoŭ
    U načy z humnaŭ bić.
Źwiaryna ad zimna
Niažywieje ŭ lasoch,
Kurapat łowiać šmat,
Na patruchu ŭ paloch.
    Pad strachu u žachu
    Wirabiej bjecca ŭ zhib,
    Zaŭtra-ž oj!—piarynoj,
    Da sałomy prylip.
Prylacieŭ k sillam, sieŭ
Na siamieńni śnihir.
Dziub dy dziub i za čub
Učapiŭsia. Pyr, pyr!
    Ad zały wun mały,
    Pasinieŭšy, dryžyć,
    Da siła z pad wuhła
    Ŭsio-ž pa ptušku biažyć.

Dzień daŭžej. Ŭžo jaśniej
Świecić sonca štoraz;
Jdzie bardziej u ludziej,
Da Hramnic srohi čas.
Skroś z dwaroŭ, wiosak—droŭ
Ŭ les, bač, jeduć šukać.
Skryp saniej, pyrch kaniej,
Na darozie čuwać.

Lod siakuć, — wałakuć
Z stawu, woziać u sklep;
Niebarak parabčak,
Ruki tre — zmierz i skrep.
Miasajed. U wabied
Jość i skwarka i blin;
Na zapas i kaŭbas,
Nanizaŭ sielanin.

Pad duhoj darahoj,
Ŭ wiečar zwonić zwanok:
Da dziaŭčat jedzie swat,
Ŭziać adnu pad wianok.
Ej, maroz, našych śloz
Wyciskać nie žalej,
Kab było nam ciapło
Jznoŭ spatkać wiesialej.

U LUTYM.

Pry Hramnicy światoj
Spatyknuli ŭžo my
Miesiac Luty ŭ druhoj
Paławinie zimy.

Siewier, ściuža, maroz
U siłu-moc uwajšli,
Dapiakajuć da śloz
Usich žywych na ziamli.

Ale sonca štoraz,
Spaziraje śwіatlej,
Pryhrawajučy ŭ čas —
Až dušy wiesialej.

U kažuchoch, wajłakoch
Ani dbajuć ludcy:
Cep hudzić pa takoch,
Režuć siečku chłapcy.

Krepnie, krepnie i woś
Zdaŭsia biedny maroz.
Stali łužynki skroś
Ad jaho horkich śłoz.

Na darozie płuščyć,
Kažuć ludzi, u dzień,
A u nočy traščyć,
Jak prypiok marazień.

Hetak čas chutka jdzie,
Dzień za dniom tak lacić,
Jak na tej skwaradzie:
To skwirčyć, to piščyć.

Uzialisia nie na žart
Ludzi pić i hulać:
Usiudy zapał i hart
Dziela zapustaŭ znać.

Tut na dzień siem razoŭ
Treba jeści i pić:
Z padhulaŭšych tuzoŭ
Jość akazija kpić.

Što žywie biełarus,
Treba ŭsim pakazać:
I naježyŭšy wus,
Daj krutuchu skakać.

Akruciŭsia raz, dwa
Dy užo dosyć skazaŭ:
Zawiała haława,
Ledź nia ledź datrywaŭ.

Dyk u sani kania
Uprehli, sieli, chto moh
I pašła ważyńnia,
Koń z usich precca noh.

Ŭ tumanie nočnaj ćmy
Jeduć bojka z zwankom
Da susiedniaj karčmy
Ŭžo i tak pad chmialkom.

Och ty, miesiac luty,
Nie pastrašyš ty nas!
Nam Maciejka światy,
Pryniasie lepšy čas.

U MARCY.

Ŭžo pačaŭ tajać śnieh,
U razorach wada
Ŭzmacawała swoj bieh,
Ciakučy da hruda.
Ŭsie kanawy, rawy
Napaŭniaje, jak stoj;
I kareńnia trawy
Pre u rečku z mutoj.
Raźliwajecca staŭ;
Pad mastom dzień i noč
Jdzie, pływie wodny płaŭ,
Bjecca ŭ zastaŭki ŭskoč.
Kala rečki malha
Mokry bierah taŭče.
I z wady jak maha,
Sieć za kij wałače.

Zabliščeła łuska,
Strapianuŭsia ščupak,
Jak chłapcowa ruka
Na ziamlu stresła sak.
U wabieručki ŭziaŭ.
Ŭmach chłapčyna ułoŭ,
Ŭ torbu borzda pakłaŭ
I ławić daj iznoŭ.
Cichi žaŭranka śpieŭ
Hałaśnieje štoraz,
A śnihir zaniamieŭ:
Ŭžo wiasna jdzie da nas.
Spatykaje jaje
Sonca jasnym łučom;
Špak joj świšča, piaje
Ŭ pieramienu z hračom.
Wiesialej wierabiej
Začyrykaŭ pad čar
I warona śmialej
Zakryčała kar, kar!
Kury wyšli na dwor,
Staŭ na ŭzhorku piatuch,
Moŭ swajak Wialihor,
Wiasnawy učuŭšy duch.
Horda hołaŭ uzniaŭ,
Ŭdaryŭ zlohka kryłom,
Na ŭsiu moc zapiajaŭ,
Kukareku! jak hrom.
Byccam oklič padaŭ
Ludziam, świetu ŭsiamu,
Što pabiŭ, zwajawaŭ
Jon lutuju zimu.
Dosi spać, spačywać,
Ustawaj, chlebarob!
Čas sachu hatawać,
Zapraŭlaci zakrop.

Zmiłaserdziŭsia Boh
Nad swaimi dziaćmi —
Ŭčuŭ ciažki ichni ŭzdoch
I žałbu sa ślaźmi.

Sok sałodki z kłanoŭ
I płakučych biarez
Ljecca ŭžo da zbanoŭ;
Pij i pomni swoj kres.

U KRASAWIKU.

Ŭžo sonca linuła
Ciapłom žyciadajnym —
Pryroda ŭskrasnuła
Sa snu ducham tajnym.

Zialonym kabiercam
Ziamielka pakryta,
My-ž z radasnym sercam
Ŭzirajem na žyta.

Nasoncy ščaśliwa
Jano zaruniełа,
Wiasiołeńka, žywa
Naŭkruh zabliščeła.

Raście ŭsio, biarecca
Ŭ kalency trawinka;
Warona ubjecca,
— Schawajecca śpinka.

A žaŭranak chwalić
Stwaryciela Boha;
Nadzieju trywalić
Ŭ moc Jurja Światoha.

Što ŭ miesiacy hetym
Ziamlu admykaje
I z miłym prywietam
Trawu wypuskaje.

Ŭžo pukacca stali
Usialakija drewy,
Listki pakazali
I ćwiet biełaplewy.
Fijolik pach ronić,
Ćwiet kryje ŭ listočak,
Kamar nad im zwonić,
Dryžyć matyločak.
Ludcy jak muraški
Pracujuć na poli,
Stajać kałamaški
Z aŭsom na prywolli.
Dziadulka siwieńki
Ledź nohi ciahaje,
A zbožža z siawieńki
Adnak rassiawaje.
Unuk pierad dziedam
Idzie z baranoju
Za konikam hniedym
Ŭ rukach z lajčynoju.
A baćka araty
Zahony składaje,
Sachoju ziarniaty
Ziamloj nakrywaje.
Kruhom zielaniejuć
Trawoj sienažaci
I jarka žaŭciejuć
U joj kraski—łataci.
Žywioła pasiecca
Widać na ubočku,
Pastyr wałačecca
Pry joj nie ŭdaločku.

Ziaziula kukuje,
Prysieŭšy na dubie,
Kazaŭ-by sumuje:
A dzie-ž ty, Jakubie?

U lesie ŭžo muški
Jak ćma zakniželi,
I cichańka ptuški
Na hniozdach prysieli.
I łastaŭki ŭ strechi
Pad chaty latajuć,
Ščabiečuć i ŭciechi
Ludcom prybaŭlajuć.

WIASNA PRYŠŁA.

Wiasna pryšła—minuŭ čas złudy,
Kasulki sonca zichaciać,
Kudy ni hlań—prabuda ŭsiudy,
Absochli lody, sienažać.

Wiasna pryšła—bušujuć wody,
Zrywajuć hrebli i młyny,
Ŭ pryrodzie čuć paryŭ swabody,
Joj ceły świet ciapier pjany.

Wiasna pryšła—ŭsio adžywaje
Pa doŭhim śnie padčas zimy,
Ruń zielanicca maładaja,
Usio heta widzieć rady my.

Wiasna pryšła—hulajuć dzieci,
Žywioła rykam hłušyć świet,
I choć pustyja humny, kleci,
Usio-ž ludzi šluć wiaśnie prywiet.

Wiasna pryšła i dla narodu,
Što biesprabudna wieki spaŭ,
Nastaŭ ščaśliwy dzień adrodu,
Kab dabiwacca ludzkich praŭ.

Wiasna pryšła, a ŭ świecie bura
Bušuje, śmierć ludziam niasie,
Wichor wajny hudzić panura,
U strachu čujuć heta ŭsie.

Harmatni hrom ziamlu kałyša
Pad błysk małanak šrapnaloŭ...
Kali-ž, kali-ž świataja ciša
Abymie Božy świet iznoŭ?

U ludziach usio-ž žywie nadzieja,
Što j wajnie nastanie kres,
Wiasna ciapłom swaim pawieje,
Jak woźmie karu ludarez.

WIAŚNIE.

Paświačaju Hałubku.

Oj wiasna maja miła —
Naša moc, radaść, siła!
Ŭsio ty skroś ažyŭlaješ,
Mnie spakoj uliwaješ...
Hlań—na soncy ščaśliwa
Zielanicca ŭžo niwa,
Łuh trawoju pakryty
I zakropam zality
Ad pachučaha ziella
Dla ludzkoha wiasiella.
Les pračchnuŭsia z drymoty,
Jak pačuŭ huk-hrymoty,
U listočki prybraŭsia,
Jašče ŭ boki uziaŭsia.
Sad ad ćwietu bialeje
I zdajecca, što mleje,
Lijučy pach biazkonca
Skroś—dzie cień i dzie sonca.
Užo klany i biarozy,
Wycirajučy ślozy,
Rady ŭ huščy zialonaj,
U ciani pad karonaj,
Na prytulnaj halincy —
Dać rupliwaj ptušyncy
Hnieździečka pałažyci

I nadziejaj toj žyci,
Što pa miłaj pahudca
Da jaje adazwucca
Ptušaniatki z prywietam,
Kali rana prad świetam
Pryniasie jana žyru
Na ich prośbačku ščyru.
Oj wiaśnica, oj miła!
Ty i pčołkaŭ zbudziła,
Što rupliwa ŭ wiasielli
Miod źbirajuć na zielli.
Užo wočki praciorli
I čmiali, što tak źmiorli
Pad ziamloju ŭ ciamnicy,
Złoj zimy čaraŭnicy.
Usia žywioła z niawoli
Razyšłasia pa woli
I šukaje pažywy,
U zialeninie niwy.
Oj wiaśničeńka miła!
Daj, kab nowaja siła,
U žyćci nas skraplała,
Kab ŭ dušy ni zhasała
Wiera j taja nadzieja,
Što žytco nam naśpieje
I za kapielku potu
Daść ziarnio umałotu...
Ty pasłańnica z nieba,
Kab świathło nieści ciomnym
I paciechu biazdomnym, —
Dyk świaci-ž ty ŭsim jasna:
Chto ŭ žyćci adnačasna
Ŭžo wiasnu prapuskaje,
A na leta čakaje;
Chto ŭžo leta prawodzić,
Ŭ hory ščaście znachodzić
I spakoj sumny niejki

U hramadcy siamiejki;
Chto z žyćcia swajho niwy
Ŭžo i owač pładliwy,
Za trudy spažywaje,
Ab wiaśnie ŭspaminaje;
Chto z sysłoju ŭ kałyscy
Ci ŭ stajoncy pry miscy
Da žyćcia tolki rwiecca —
To ŭschlipnie, to ŭśmiachniecca:
Chto ŭžo kraski zrywaje
I wianki z ich źwiwaje,
Dy kładzie na hałoŭku,
Piajučy biazumoŭku;
Chto ŭ dzień budni i ŭ światа
Sieić praŭdy ziarniata
Na dušy swajej niwie,
Kab daždacca ščaśliwie
Spieły kołas žać ŭletku
Dziela śpitku i źjedku...

WIESNAWAJA RANICA.

Paświačaju Albertu Paŭłowiču.

Proświt zhaniaje nočy zaciša,
Dzień praciraje ŭžo wočy,
Wiecier wiarchoŭki drewaŭ kałyša —
Budzić ich wielmi achwočy.

Štoraz widnieje jarkaść łazury,
Zorki dzie-nie-dzie mihciacca,
Miesiac ŭziraje bledy, panury —
Z dumkaj spačyŭkam zaniacca.

Zory na ŭschodzie žaram kraśniejuć,
Jak-by to čujučy soram,
Hasnuć pamału i ledź widniejuć,
Zliŭšysia z nieba prastoram.

Ŭsio u pryrodzie wielmi pryhoža,
Powid niaźmierna bahaty,
Zlity rasoju ziołki i zboža
Snom supakojnym abniata.

Wiecier kustočkaŭ liściki zwolna
Powiewam łohińkim pieścić,
Žwawy kazielčyk ŭ ciemry swawolna
Napał pužliwa šaleścić.

Borzda pračchnuŭsia storaž kryłaty,
Oklič daje bajaźliwa
Wojsku, što Božy dzień raspačaty,
Noč pralacieła ščaśliwa.

Swisnuŭ raz kolki, prystanawiŭsia,
Pośle jznoŭ świšča, až zmohsia,
Ale tut raptam chor prabudziŭsia,
Odświst pa lesie razlohsia.

Jak čaraŭnickaj hołas žalejki,
Čuć u kapeli dałasia,
Drabiazhatliwa trel sławiejki
Dziŭna ŭ hłušy paliłasia.

Drozdaŭ i žołnaŭ pryświst wizhliwy,
To basawańnie dračowa,
To złosnaj sojki čerk praraźliwy
Čutny — to krum krumkačowa.

Smutna ziaziula žal wyliwaje,
Špak pry dupli wun rahoča,
Dziacieł dziuboju tacht wybiwaje,
Hłucha čačotka sakoča.

Ŭ poświst ahulny ŭsio tut źliłosia
Ptušaj kapeli niastrojnaj,
I niaumoŭčnym recham niasłosia,
Hinučy ŭ hušču spakojnaj.

Ŭreŝcie na chwilu zaciŝna stała
Ŭ hetaj prytulnaj staroncy —
I z paza nieba twar pakazała
Byccam zaspanaje sonca.

Pryćmienna śpierŝu zapramianieła,
Kosy niaśmieła puściła,
Dy jdučy ŭ horu ŝtoraz jaśnieła,
Jarčej ŝtoraz ŭsio świaciła.

Byccam upojena čarami sonca
Znoŭ wiesialicca pryroda:
Ŭ lesie śpiawajuć ptuŝki biazkonca,
Rady ŝto służyć pahoda.

Hułka razlohsia, budziačy rechu,
Pozyŭ truby pastuchowaj,
Źwiah z pierarywam sipłaha brechu,
Wostry świst dudki łazowaj.

Skroś zaŝaścieli koźliki ŭ łuzie,
Ŭmach zarykała żywioła,
Mocna araty nuknaŭ pry płuzie,
Jdučy pa niwie wiasioła.

Spudžany krykam, žaŭranak z kruŝni
Wysaka ŭźniaŭsia nad niwaj,
I strapianuŭŝysia ŭ świetłaj wazduŝni,
Pieśniaj zaliŭsia ŝčaśliwaj.

Busły wiasioła ŭ łuzie lakočuć,
Žadna ŝukajučy žyru,
I adlacieŭŝy ŭ dziubach wałočuć
Ŭ hniozdy buślatam pažywu.

Bystry ručejčyk ŭžo pračychnuŭsia,
Nieŝta z kamieńmi lapieča
Ŭ strachu, kazaŭ-by, hołub zžachnuŭsia,
Žywa kryłočkam trapieča.

Pieścicca z smyčkaj i asakoju,
Trawy suchija łamaje
I, jak dziciatka, zimnaj rukoju
Kwietki, listy abymaje.

Rybka pačuŭšy łaski niaŭstruja,
Jak jon macniej zaščykoča,
Razam zruchniecca i zanuruje,
Pioram pa wodach pluskoča.

Čornaja strełka biez pierastanku
Tuž nad wadoju lataje,
Čujučy rezwaj rybki spadmanku,
Ranicu miła witaje.

Dzieŭki na kładcy pranikam roŭna
Kužel z wadoj adbiwajuć,
Až adhałosku ŭ wolchach skroś poŭna,
Šastu, kali rascilajuć.

Ŭkoła kustočkaŭ skroś jašče rosna,
Wilhaci dosi usiudy,
Ale pawuk tče ŭžo swaje krosna,
Siła dla muchi—prybłudy.

I pracawitych pčołkaŭ hramadki,
Ŭ nieapisanym wiasielli
Sierad zialonaj, bač, sienažatki
Soład žbirajuć na zielli.

Z imi ŭ susiedstwie čmiel zuchawaty
Kwietku saboju kałyša,
Miod pje, marmoča duža zaniaty,
Pacham wiasioleńka dyša.

Wun i muraška u murawielnik,
Z trudam marudna wałočyć
Špilki-kaluški, drobnieńki jelnik,
Nožki rasicaju močyć.

Soniejka-ž źjaje, až zichacicca,
Hory załocić, daliny,
Ŭ kaplach rasinych jarka świcicca,
Zwisnuŭšych perłam z haliny.

Zawarušyłasia ŭsio u pryrodzie,
Žywaści poŭna achwotnaj:
Ŭ lesie, na łuzie, ŭ poli, ŭ harodzie,
Pracaj zaniaty harotnaj

Kožyn: mužčyny, dzieci, kabiety —
Spieka im pot wyšybaje,
Ale nia strašny ciažar-trud hety —
Ŭsim Boh widać pamahaje.

Pieciarburh 29.III 1908 h.

WIESNAWAJA POŁUDNICA.

Nadyšoŭ poŭdzień,
Sonca palicca,
Łokciem zmieryš cień,
Kwietka žalicca.

Pachawalisia
Pruški ŭ ciomny haj,
Rasśpiewalisia,
Jak u ciopły maj.

Chmaraj nosiacca
Skroś hili, ślapcy,
Až tarmosiacca
Koni ŭ počapcy.

Bydła z pola ŭ chleŭ
Strymhałoŭ biažyć,
Ad žary samleŭ
Chłopiec, precca pić!

Pad pawiełku ŭ kut
Prytulilisia
Ŭsie awiečki, tut
Ŭ kuču źbilisia.

Na hradzie piatuch
Buraki dziaŭbie,
A ŭ humnie pastuch
Loh spačyć sabie.

Pačali kuleš
Małyšy kačać:
I pašoŭ manież.
Ŭwaha, ŭsie muŭčać.

Matarami bjuć,
Pierajmaj! čuć kryk:
Dy šukać biahuć,
Jak kuleš dzie źnik.

Až źwinić, hudzie
Tut kaciołka ŭmach,
U wakno ŭpadzie,
Ŭ chacie robić strach...

Zatrubiŭ pastyr,
Bydła jdzie zajmać,
Wynies hiechta syr
Dziedu ŭ torbu dać.

Čutny niemy kryk:
„Wyhaniaj skarej!“
I cialatak ryk,
Na't i kwik świniej.

Jahniuki blajuć
Da swaich awiec,
Jak praz wiosku jduć,
Až u toj kaniec.

Sonca na zachad
Ŭsio spuskajecca,
Wiečar nočy brat
Ŭžo zbližajecca.

Woś na wyhanie
Ŭsie źbirajucca,
Pa paŭdzionnym śnie
Razhladajucca...

Chaładkom paduŭ
Wietryk z poŭnačy,
Traŭku ŭ doł pryhnuŭ,
Štoś haworačy.

WIESNAWY WIEČAR.

Ŭžo za ciomny les
Sonca skryłasia,
Na ziamlu z niabies
Cień spuściłasia.
    Kala rek tuman
    Padymajecca
    I na łuh, dzirwan
    Raspływajecca.
Na halinach dreŭ
Ptuški spać lahli
I z paloŭ u chleŭ
Stady padyšli.
    Jduć ciškom ŭ čarod,
    Nie narowiacca,
    La swaich warot
    Ŭsio stanowiacca.
Čutny bleŭ awiec
I małych jahniat:
Woś dziaŭčo, chłapiec
Wybiahajuć z chat.

Adłučajuć tych,
Što błukajucca,
Da awiec čužych
Prybiwajucca.
I za stadam ŭśled
Z torbaj ciahniecca
Z pastuchami dzied,
Što ŭsio dražnicca;
Na plačach niasuć
Łapci, wieniny.
Pach biarozy čuć
I hareniny.
Haspadyni jduć
Ŭ chleŭ z dajnicami,
— Wiedźmy rej wiaduć
Z čaraŭnicami.
Ważyniajuć, bjuć
Małyšy rapuch,
Kažany snujuć
Kala strech naŭkruh.
Pył hustoju ćmoj
Staŭ na wulicy,
Za swajej sachoj
Jdzie pry mulicy
Arataj damoŭ,
Zamaryŭšysia,
Haławoj dałoŭ
Pachiliŭšysia.
Zatrymaŭsia woś
Na padwory ŭmih,
A tym časam skroś
Cichnie šum i skryh.
Ŭ niebie zoracki
Zawidnielisia,
Mo' kruciołački
Zamihcielisia.

Na rabinny pach
Paźlatalisia,
Ŭsie žuki — až strach,
Razhulalisia.
Zaturčeŭ turčak,
Zaźwinieŭ kamar,
I pačuŭ usiak
Wiečaryny čar.
Zaklikać idzie
Jurje chor dziaŭčat;
Na haru wiadzie
Ich chłapčyna rad.
Jak pryšli i śpieŭ
Słuchać prosicca,
Recham ŭ huščy dreŭ
Skroś raznosicca.
I pływie ŭ prastor
Nieabjomliwy,
Da światła, da zor
Stohn harotliwy.
Na siwym kani
Jurje jedzie tut,
Kab ŭ žywym ahni
Ŭsim zjawiŭsia cud.
Uradžaj žytoŭ
Dać ludcom swaim
Naš światy hatoŭ,
Jak nadzieju ŭ Im
Majuć mocnuju.
I tužliwy ton
Z cišaj nočnaju
Zliŭsia, moryć son.
Woś pamału znoŭ
Hramada dziaŭčat
Jdzie spačyć damoŭ,
Naśpiawaŭšy šmat.

Scich kamar i žuk,
Hdzieś zasnuŭ turčak,
Cicha ŭsio na ŭkruh,
Swiecić miesiačak.
Sierabrom abliŭ
Strechi chat, humion
I nad wioskaj ŭspłyŭ
Snom jaje zdumlon.
Pačałasia noč,
Ciemra złosnaja
Honić wiečar proč,
Nialitosnaja.

WIEČAR MAJOWY.

Pryjemny pach bezaŭ
Razliŭsia ŭ pawietry,
Jak dym z kadzialnicy.
Z liściastych biarezaŭ,
Z kaštanawaj nietry
Čutny hud mušycaŭ.

Rabina ŭ zubčataj
Listwie ćwiet chawaje
Ad žyrkaha chruščču,
Što chmaraj kryłataj
Naŭkruh ablahaje
Zialonuju huščču.

Pa dzieniašnim znoju
Wiaskowyja ludzi,
Pačuŭšy źniamohu,
Pad kryž hramadoju
Jduć, klenčać na hruhzie
I molacca Bohu.

Majowyja pieńnia
Na česć Matki Boskaj

Narušyli cišu.
To hora, ciarpieńnia,
To sum z cichaj ślozkaj
Uznosicca ŭ wyšu.

To lud chwarawieki
Pračystaj dziawicy
I Maciery Božaj
Jon molić apieki,
Lakarstwa z krynicy
Ad boli niahožaj.

Haryć mihatliwa
Achwiaryna z wosku,
Dym ŭ nieba ŭzlataje,
Malitwa žarliwa
Harotnuju wiosku
Ŭ biadzie paciašaje.

Praz miłaść, pakoru
Zbawiciela świetu
Karmiła Ty, Maci!
Ad hoładu moru
Hramadku woś hetu
Zwalej zachawaci.

Łahodnaści poŭna,
Zaŭsiody cichaja,
Caryca narodaŭ,
Chaj kraj naš budoŭna
Biaz wojnaŭ trywaje,
Biez swarak i zwodaŭ.

Pačuj hołas dzietak,
Najlepšaja Maci,
Malisia za nami,
Kab my kaliś hetak
Ciabie wychwalaci
Mahli z Aniołami.

Apošnija słowy
I ton hałaśliwy
Ŭ prastory ŭtanuli;
Schiliŭšy hałowy
Da domu ščaśliwy
Ludcy jści šuhnuli.

U MAI.

Z wiasnoj pryšło da nas ciapło,
Radzieje ŭsia ziamla:
Zaćwiŭ muroh, ukryŭšy łoh
Zialenicca ralla.

Pach świežy z dreŭ čuwać i śpieŭ,
Ptušyny ciešyć nas;
Mihcić matyl, kamar i hil
Zwiniać ŭ paŭdzionny čas.

U bieli sad pasłuchać rad
Swist-ščebiet sałaŭja,
Što cicha sieŭ u huščy dreŭ,
Miž inšaha ptušja.

Pčała z wulloŭ u prastor paloŭ
Puščaje nowy roj,
Rupny pčalnik k wullom prynik
Z siawieninaj staroj.

Čabor, ramon miažu, zahon
Ukwiecili wiankom,
A zbažyna žyćciom pjana
Bruniaje kałaskom.

Pach wasilkoŭ pčału, čmialkoŭ
Prywabiŭ brać miadok,
Z haračyni u huścini
Schawacca ŭ chaładok.

Ručej burlić, až kryštalić
U światle swaju wadu.
A rybak roj pływie u joj,
Pluskoča na chadu.

Wiasielle skroś. I ljecca štoś
Da serca u čas taki;
Majowy čas usiej dušoj
Ja pju, šukaju lhi.

I lohka mnie, kazaŭ-by ŭ śnie
Spakojnym, u majski znoj,
I widžu ja zakon žyćcia
U dumcy woś jakoj:

Jak chočaš žyć, wiasielle pić
Za pracu, hora, trud,
Lubi światło, znienawidź zło,
Ŭsialaki hrešny brud.

U žyćciowy splot—dzieł dobrych, cnot
Ty kwietki uwiwaj,
Dyk i dušy ŭ światoj cišy
Zaświecić wiečny maj!

. . . .

I tut moj duch uzniaŭsia ŭdruh
Da poŭni charastwa,
Jakim jość Boh—woś rwiecca ŭzdoch
Z hrudziej da Božastwa.

LES U MAI.

Nadyšoŭ ciopły maj,
Poŭna ŭkruh charastwa:
Dzie nia hlań—usiudy raj—
Pacham dyša trawa.

Ŭ liściastym wianku
Ścišna drewy stajać,
Pamiž ich u ciańku
Jałaŭcy ŭ wyś hladziać.

I barlinka listok
Małažlawy ŭ haru
Uzniała, i zwanok
Prykurnuŭ ŭ huščaru.

I dziaraza praz moch
Wyhladaje ziałom,
Byccam ujecca la noh
Lesu, bjučy čałom.

Šyški jełak jak ščyr
Čyrwianiacca ŭ hary; —
Moŭ siłač — bahatyr
Dremić les ŭ pancyry.

Ad kalčuhi žwiańnio
Zichacić na światle,
Krukaŭjo, warańnio
Straž dziaržyć na čale.

Sonka zołatam lje,
Ledź nia mienicca ŭ žar,—
I pramieńnie swaje
Zapuščaje ŭ huščar.

Chwału Bohu dajuć
Ptuški pieśniaj swajej,
Ścišna pčołki huduć,
Biaručy wosk ŭ wulej.

I chaciełasia-b im
Pamahčy hymn piajać,
Ŭ nastroju takim
Čym daŭžej prastajać;

Nawučycca ad ich
Mieć wiasielle ŭ žyćci
I u chwilach ciažkich
Lhi šukać ŭ zabyćci.

Tak jak pčołki ŭ cišy
Z pracy soład źbirać,
Kab wiasielle dušy
I spakoj uliwać.

I u sercy na dnie
Čuješ rozkaš žyćcia
I śmiaješsia moŭ ŭ śnie
Ad prypływu čućcia.

I sapraŭdy les toj
Zamianiajecca ŭ raj
I chacieŭ-by dušoj
Tam lacieć na wyraj...

Abudžaješsia z mar
I niawyśnienych snoŭ,
A žyćcio słotnych chmar
Prad taboju iznoŭ.

Uziraješsia ŭ wyž
I šukaješ tych zor,
Što wiaduć nas praz kryž
U niabiesny prastor...

I nadziei pramień
Razam z wieraj tady
Prabiwajecca ŭ cień
Biespraświetnaj žudy.

Woś tady, jak dzicia,
Chočaš žyć i lubić
Kryž i cierni žyćcia,
Kab na Raj zasłužyć.

. . . .

Piekny les u mai,
U karonie jak car,
Tut kazaŭ-by ŭ rai
Čuješ roskašy čar.

MAJOWAJA NOČ.

Paświačaju Prafesaru Branisławu
Epi machu-Šypille.

Ciemra panuje ŭsiudy ŭ prastory.
Ciša hłuchaja naŭkoła,
Noč abniała ŭsio. Ŭ ciažkim umory
Mierknuć pawolna jasnyja zory,
Mocna śpiać wioski i sioła.

Wiečar za hory hdzieś prytuliŭsia,
Drobnych listočkaŭ pawiewam
Pieścić nia choča, peŭna zmaryŭsia,
Jak biazupynna z chmaraj dniom biŭsia,
Dyšučy złościaj i hniewam.

Biełу tuman skroś ulohsia nad łuham,
Rečku zawiesiŭ myślonam,
Byccam spužaŭsia miesiaca kruham,
Što ŭziraŭsia u prozru z natuham,
Blednym, niaśmiełym świattonam.

Ŭ sini niabiesnaj ledź widny woku
Zorački świeciać błudliwa,
Wun kałamaška jaśnicca z boku,
Ŭ dyšli try koni, poŭny uroku,
Z joj paradujuć laniwa.

Miesiac pływie ŭ wyś pa niebahladzie
Z zorkami sieści na wieča.
Woddal ad rečki ŭ cienistym sadzie
Wiečna ščaśliwy ŭ strojnym sułudzie
Ŭściaž saławiejka ščabieča.

Zyčna niasiecca ŭ huščy świst,—rechu
Budzić naŭkruh, mimawoli
Biednaj dušy ŭliwaje paciechu,
Miłaść da cnoty, nienawiść hrechu
Rodzić tam, lečačy boli.

O, jak pryjemna ŭ hetkuju nočku
Wolnym ad dziennaha šumu,
Ad saławiejki tuž nieŭdaločku,
Sieŭšy pad drewam ŭ sonnym kutočku,
Z mar zanurycca ŭ zadumu.

Kažuć, što nieba ŭ nočku takuju
Cichuju Boh adčyniaje,
Dušam niawinnym łasku światuju
Šle, kab niadolu ŭkrasić ziamnuju
Roskašaj świetłaha Raja.

PIEŚNIA SAŁAŬJA.

Dychanuŭ suchawiej
U pahodliwy dzień,
Skałychnuŭšy trawicaj niaroŭnaj.
U lasku saławiej,
Zachawaŭšysia ŭ cień,
Zachlipajecca pieśniaj čaroŭnaj.

Nie warušycca list
Na alšynie cichoj.
Zadramaŭ les, kazaŭ-by, na chwilu,
Ŭčuŭšy ščebiet i świst,
Drabiazhliwy wyboj,
I hałosnuju jomkuju trylu.

Ścich ručejčyka šum,
U krutych bierahoch
Nia čuwać miž kamieńniaŭ burleńnia;
Prahaniajučy sum,
Maładziec tut pryloh
Padziwić sałaŭinaje pieńnie.

Mimawoli ŭzyšła
Myśl jamu ab žyćci,
Až duša adžyła
U światym zabyćci,
Prywitaŭšysia z dumkaj takoju.

Čomža ptuška piaje,
Choć žywie horš mianie,
A ja mieŭ-by žurbie addawacca?
Ej wy pieśni maje,
U čužoj staranie,
Pamažycie z tuhoj razwiazacca!

Zapiajaŭ niebarak,
Jak wiasielle pačuŭ,
U dušy adlahło, paświatleła;
Ŭbačyŭ prosty swoj šlach,
Swabadniej uzdychnuŭ
I pryrok sabie jšci pa im śmieła.

Sławiejka uciok,
Ustupiŭ śpiewaku,
Što jaho swajej pieśniaj strywožyŭ,
Spakajniejšy kutok
Wybraŭ tut-ža ŭ lasku,
I hłuš znoŭ cudnaj trelaj pryhožyŭ.

ŽYTA KRASUJE.

Chto-ž žurbu ciapier čuje —
Kali žyta krasuje?
Kałasinka siwaja,
Žoŭty ćwiet wysuwaje,
I pylicca nad niwaj,
Wichuroju hulliwaj.

Woś artaj wiesialeje,
Bo žywie ŭ im nadzieja,
Što za pracu, za hora
Užo na pokuci skora
Pieršy snop apyniecca,
I hałoŭkaj pryhniecca
Na pakłon usiamu domu,
Baćku — chlebu staromu;
Što z snapkom-hościem razam,
Na kałku prad abrazam,
Zabialeje wianočak
Žytni, źwity ŭ kružočak;
A pry im na kručočku —
Na trajnym łancužočku,
Źwiśnie lampa z aliwaj,
I świathło mihatliwa
Pad abrazam zazjaje,
Jak ślaza trudawaja,
U znak padziaki dla nieba,
Što dało ludziam chleba...
Hety hość la parohu,
Dyk malimosia Bohu,
Kab adwioŭ ad nas karu —
Hradabojnuju chmaru,
Nawalnicu, hrymoty,
Wichry, bury i słoty.
Kab žyła ŭ nas nadzieja,
Što žytco nam naśpieje,
Poŭny kołas prychilić
I ludcoŭ usich umilić,
Bliščučy z dalečyni,
Jak wał morskaj pučyni...
Dyk čaho-ž tut žurycca: —
Kałasinka siwaja,
Užo krasu wysuwaje,
I na soncy, zdajecca,
Tumanom razaljecca.

LETNI WIEČAR.

Sonca skryłasia za boram,
Mierknuć pačynaje;
Nad pawietranym prastoram
Ciemra zawisaje.

Hłucha ŭ poli; ton nudliwy
Recham addajecca —
To waročajucca z niwy
Žniei, — pieśnia ljecca:

„Usie siahodniašnija sprawy
My Tabie ŭ pakory
Achwiarujem o, Łaskawy
Boža, ŭ pomač skory.

Pracawali my harotna
I Twajho prykazu
Siońnia słuchali achwotna,
Žywa, biez adkazu.

Pot nam bujna liŭsia z twaru,
Pražyła nas smaha;
Ad piakoty, ad pryparu
Jeła časam zaha.

My-ž na postaci — zahonie
Cicha žali zbožža —
Woś prymi trud na Syonie,
Wiekawiečny Boža.

A ciapier my jdziom da domu
Adpačyć pa trudzie,
Dyk niachaj Twajmu światomu
Cešć Imieńniu budzie.

Addalaj ad nas pryhody
Złyja hetaj nočy,
Kab duša nia mieła škody,
Jak nia bačuć wočy.

U cichoj pawietry chwali
Hołas zamiraje,
Tolki recha u waddali
Tony paŭtaraje.

Noč pakroŭ swoj razasłała,
Abniała ŭsio ŭ ciemni,
I da zaŭtra ŭsich pakłała
U sałodkaj dremli.

Zorki tysiačami wočak
Zabliščeli ślozkąj,
Mižy bieleńkich abłočak
Miesiac ŭspłyŭ nad wioskaj.

Jak-by chočučy spakoju
Ŭlić ludcom u chaty,
Hdzie umorany sachoju,
Loh spačyć araty;

Hdzie ŭlahlisia do snu žniei,
Nie pačuŭšy bolu,
Ŭ mocnaj wiery i nadziei
Zaŭtra być na poli;

Hdzie pastuch, adbiŭšy nohi
Za čužoj žywiołaj,
Prykurnuŭ, kab świežaj zmohi
Mieć ŭ natury kwołaj.

Nad usimi Ohlad Božy
Biazupynna čuje,
I aniołak na starožy
Kožnaha wartuje.

KAŚBA.

Užo kupalskija pieśni
U prastor padniabieśni
Ljucca notaj tužliwaj
Nad zialonaju niwaj.

Užo siarpowy wiasiołki
Pieściać zboža i ziołki,
Što pryjemny pach roniać,
I hałoŭki usio kłoniać
Da hrudziej ziamli-matki,
Murahu — sienažatki.
Užo što wiečar, što nočki,
Poŭny śloz jaje wočki
Dyjamentam świciacca,
U ciemni strachi joj śniacca,
Bo užo z poblizkich wiosak
Klepu čuć adhałosak...
Na druhi dzień pa Janie
Ludzi z samaha rańnia,
Uziaŭšy wostryja kosy,
Chto abuty, chto bosy —
Usie pryšli u sienažaci,
Kab kaśbu tut pačaci.
Pražahnaŭšysia zwažna,
U zawichu, adwažna
Staŭ machaci kasoju
Kožyn z ich, — i z rasoju,
Až pry samaj ziamlicy,
Ciać kareńni trawicy.
Z sykam hadziny — kosy
Hornuć traŭku ŭ prakosy!
Byccam pjaŭki — ich lozy
Pjuć trawinnyja ślozy.
Tolki znaj — štominutna
„Siuihi!“ ukoła čutna,
Dy miantuški zradkawa
Zaskryhočuć hłuchawa.
Skroś hłybokaja ciša,
Nawat wietryk nia dyša;
Tolki soniejka ŭstała,
Ŭsio światłom prywitała
I zirnuła ŭ pakosy,
Dzie raśkidany rosy

Byccam perły wisieli
I ŭ światle zichacieli;
Paźbirała ich žywa
I zazjała hulliwa.
Heta bačučy ludzi,
Za razryŭku pa trudzie, —
U rukach z kasiŭjami,
Ci z jakimi kijami
Jduć syryja pakosy
Raźbiwać na prakosy,
Kab na sonku lažała
Skroś trawica i wiała...
Pracu končyŭšy, z twaru
Zhórnie pot ad pryparu,
I, pačuŭšy utomu,
Wałačecca da domu
Tak kasiec... Zajaśnieli
Kosy ŭ soncy. Pa cieli
Chaładok pakaciŭsia,
Stała lohka. Paliŭsia
Śpieŭ nudliwy Piatroŭki:
„Boža moj" skarha udoŭki.
Słoŭca hetaje čuje,
Kožny, woś achwiaruje
Bohu pracu i hora
I tady hinie zmora.
Na twary znać pahoda
A ŭ dušy asałoda.

U LIPNI.

Upały dniom piakuć ahniom,
Ŭ pawietry duchata
Lje pot z ludziej; až da hrudziej
Dachodzić młasnata.

Ŭ lipniowy dzień rad kožny ŭ cień
Schawacca ad śpiaku,
Ci da wady na chałady
Čabochnucca ŭ raku.

Lipa ćwicie. Na śpiekacie
Ŭkruh pach dajecca čuć
I pčoły ćmoj ŭ listwie hustoj
Huduć i miod biaruć.

Siwieńki dzied lipowy ćwiet
Zbiraje wun na lek:
Ad łamaty balzam światy
Ŭ im maje čaławiek.

Z wišniowych dreŭ chto tolki ŭśpieŭ
Rwie jahady z halin,
A tam iznoŭ biaruć z kustoŭ
Parečak moc, malin.

Na poli skroś raboty dość,
Ludcy upali ŭ šał;
Žniwiarka jdzie, žytco kładzie
Na žmieni na pawał.

Tut sierp braždžyć, kasa žwinić,
Šaścić sałoma ŭmach,
A pieśni ton z usich staron
Čuwać na postaciach.

Tam dzie-nia-dzie kaśba idzie
Na spoźnienym łuhu,
Z pakosaŭ kop, čutny zakrop
Ad siena-murahu.

Ŭ harodzie mak ćwicie; burak
Baćwiniem być hatoŭ!
I ahurok da sonca bok
Swoj wywiarnuŭ z listoŭ.

Cybaty bob praz rasciarob
Zikraty ŭzrok uźniaŭ,
I šmat strukoŭ dla pastuškoŭ
Užo pryhatawaŭ.

Miž kanapiel i skaraśpiel
Płaskońni zichacić,
Jon prosić rwać, nie pazwalać
Bolš soniejku śpialić.

Tam u paloch haroch pryłoh
Da ziemli ściablіwoj,
I ćwiet i struk ad prahnych ruk,
Chawajučy ŭ pawoj.

Prazrysty lon ŭ zialony ton
Siniawy dadaje,
Jak drobny ćwiet na wolny świet
Pry wietry rassiaje.

Znikaje sum ad ciažkich dum,
Cud bačučy naŭkruh;
Niawoli put pazbyŭsia tut
Twoj nieśmiarotny duch.

I čuješ ty pryzyŭ światy
Pryrody da žyćcia,
I ljucca ŭ mih ŭ nutroch twaich
Pryliwy pačućcia.

U ŽNIŬNI.

Pa doŭhich dnioch, pa lipniawych upałach,
Čuć chaładniejšy žniwień nadyšoŭ;
Spamin astaŭsia tolki ab Kupałach,
Ab charastwie ich dziŭnych čaraŭ-snoŭ.

Minaje Spas bahaty miodam, chlebam,
Za im idzie światajа Aspaža;
I chlebarob abradawany niebam,
Bo chleba jość paŭniutkaja dziaža.

Niezadaŭha taksama prywitaje
Karotšym dniom światy Haławarez
I wosień nudnaja strywožyć arataja,
Što ŭžo para i letu mieć swoj kres.

Apošni skryh siarpa čuwać na poli,
Atawu miakkuju na łuzie tnie kasa;
Wazy z aŭsom ŭ tok ciahnucca pawoli;
Załoj piače studzionnaja rasa.

Žaŭcieje list na lipach i biarozach
I cicha walicca na sumnuju ziamlu,
Kara čyrwienicca na strojnych, cieńkich łozach,
Pčała ŭžo miod zharuściła ŭ wullu.

Šumieć pačaŭ žałobna niejak wiecier,
Listom wiaščujučy ich blizki, lohki skon;
Prajmaje choładam na ranicy i ŭwiečar;
Bacian lacić da wyrajnych staron.

U sadzie płod śpiaieje widawočki;
Rabina zwiesiła karali jarkich hrozd,
Śpiawać ścichajuć skroś špaki i žaŭranočki,
Nia tak daŭno pawylacieŭšy z hniozd.

U lesie hryb wyłazić z pad ziamlicy
I wabić powidam łakomych łasunoŭ;
Harechi znosiać ŭ skład wiawiorki i kunicy,
Rupliwaść znać u bieďnych hryzunoŭ.

Na poli lon ŭžo rwuć i abdzirajuć:
Siamieńnie sypicca hałoŭkami z snapkoŭ.
A tam wiazuć, ŭ mačułu ich kidajuć,
Paśpiech widać u rupnych wazakoŭ.

Kudy nia hlań—pustaja šyr widnieje.
Aržyšča zbitaje dy lańnišča tyrčyć,
I tolki bulba jšče dzie-nie-dzie zielanieje
Dy suchadreŭ na miežach ledź bliščyć.

Zialona-žoŭty, ŭzniaŭšy puza ŭ horu,
Harbuz ražyć i śpieje na strasie,
Ci pad strachoj; nla čujučy umoru,
Artaj idzie na pole pry sasie.

Miašać papar daŭno zbaranawany,
Ziarniaci jdzie paścielku hatawać,
A tam chłapiec prynukaju zahnany
Jdzie z baranoj žytco baranawać.

Paświačana ŭ kaściele u niadzielku
Žytco ad škod Boh budzie baranić,
Jak laža spać u miakkuju ziamielku,
Z nadziejaj toj, što skora zarunić.

Stary, dziadul pryhorbleny hadami,
Ziarniatki bujnyja pamału rassiaje
Z malitwaj: Boža naš, Ty źlitujsia nad nami,
Chaj na wiasnu raście žytco, nalje.

Boh trud ludzki, widać, bahasłaŭlaje
I dolu lepšuju ludcy z paŭnioj nadziej
Hatowy prywitać; spakoj ich akrylaje
I cichi ŭzdych tut rwiecca z ich hrudziej.

DA WOSIENI.

Panuraja wosień, dzion lètnich zmiatačka,
Dziŭlusia twajmu charastwu,
Kali, ŭčyrwaniŭšy pieršnapierš, žaŭtačka
Ŭzałocić zialonu listwu.

Jak z wietram pawoli z dziareŭ abłataje
Na ziemlu zžaŭcieły listok;
Jak ŭsio u pialonki swaje spawiwaje
Husty nieprahladny zmurok.

Jak wiecier miž hołych kustočkaŭ šaleje
I žudasna niejak piaje;
Jak sonca praz chmary ŭzirajučy mleje
I ślozy imhła razdaje.

Jak wody uzniaŭšy, pływie pieraliŭna,
Kazaŭ-by zaspany, ručej;
Jak wolchi i wierby hladziać u doł dziŭna,
Smuhu praharnuŭšy z wačej.

Jak wostryja piorki z ziamli wysuwaje
Iržawa — ciamnawaja ruń;
Jak nudnuju pieśniu nad joj zaśpiawaje
Siawiec pieralotny uhruń.

Jak ŭsio u pryrodzie ŭściaž zamiraje
Ŭ abajmach hłybokaha snu,
I moc žyćciawuju ŭ sabie ukrywaje,
Kab znoŭ uskrasnuć na wiasnu.

Pieciarburh 20-X-1909.

ASIEŃNI ADWIAČORAK.

Žniwień skončyŭsia. Raboty
Mała ŭžo na poli...
Nudny čas daždžoŭ i słoty
Bližycca ŭsio bolej.

U poŭni leta. U harodzie
Wysadki jadrejuć,
A ŭ sadočku na wyhodzie
Jabłyki žaŭciejuć.

U harodčyku pad chataj
Mienicca jurhinia
Kwietkaj ciomna-wišniawataj
Na prywiet dziaŭčynie.

U poli hrečycha čarnieje
Kitami—čubami,
Zredka dzie-nia-dzie, bialeje
Ptuškaj — hałubami.

U snapoch awios płačliwa
Wyhladaje z łaŭkaŭ,
Jak prynadnaja pažywa
Wierabjoŭ dy kaŭkaŭ.

Aziaredy mihaciacca
Ubłutany ŭ siamieńni
I lany wun załaciacca
Słanyja pa žmieni

Tonie ŭsio ŭ zichcieńni sonca,
U pawietra chwali,
Pawučyna — wałakonca
Hdzieś liśnicca ŭ dali.

Čaru poŭny adwiačorak:
Soniejka ihraje
I zachodziačy za ŭzhorak,
Sumna spaziraje.

Urešcie staŭšy na zachodzie,
Usio pačyrwanieła,
Byccam chustačka pa modzie,
I za łes prysieła.

Tut zaroj, kazaŭ-by ŭstužkaj,
Nieba kraj ściahnuŭsia,
I z uschodu nad haruškaj
Miesiac azirnuŭsia.

Zawarušylisia ludzi,
Pole pakidajuć
I damoŭ pa ciažkim trudzie
Borzda paśpiašajuć.

Tam chtoś paciery haworyć,
Tam znoŭ razmyšlaje...
A tym časam ŭsich son moryć
Wočy zažmuraje.

U WIERAŚNI.

Prajšła niezabaŭkam Pračystaja druhaja,
Za Jej i Żwižańnie zbližajecca da nas;
Spahadna soniejka kasulkami mirhaje,
Što nadyšoŭ ŭžo i wieraśniowy čas.

Liśnicca zołatam ŭ pahodny adwiačorak
Nić wałaknistaja z kudzieli pawuka,
Bladawa świecicca ŭ imhle daloki ŭzhorak,
Čarnieje hrečycha čubataja z snapka.

Lacić pył z wierasaŭ, čabor pach raźliwaje,
Tyrčyć, ciamnicca kaščawy,ssochły chwošč;
Pahoda· jasnaja ŭžo redkaju bywaje,
Čaściej, jak z łubu, lje asieńni zimny doždž.

Ŭ adlot zbirajucca u ciopłyja starony
Špaki i łastaŭki, i husi, žurawy;
I tolki karkajuć na doždž kruki, warony,
Absieŭšy kučami kusty i dzierawy.

Woś čutna kurkańnie smutliwaje ŭ prastory,
I žal stanowicca nam biednych žurawoŭ,
Što klučam ciahnucca ŭ niabiesnym sinim mory,
Pawierch pakinienych,znajomych im krajoŭ.

Siaŭcy nad niwaju sa świstam praraźliwym
Latajuć, skrytyja wilhotnym tumanom;
I sojki čerkajuć na dubie žałudliwym,
Moŭ złość i niemaraść nawodziać karšunom.

Markotna robicca u ziemnym karahodzie:
Dzie tolki kinieśsia—usiudy bačyš sum;
Prycichła ŭsio žywoje u pryrodzie,
Źnik, ščeznuŭ niekudy pryjemny letni šum.

U lesie łuščacca naśpieŭšyja harechi
I asypajucca na ziemlu pad kusty;
Stajać laščyniny panuryja, jak wiechi,
Z karon skidajučy pasochłyja listy.

Z siawienkaj, łubkaju ludcy z wiaskowaj chaty
Źbirajuć tut daždžom harechi i hryby;
Ŭzlatajuć pudkija z pad łomu kurapaty,
Ci z mokrych dzierawaŭ dzikija hałuby.

Ŭ harodzie warywa u naćciwie čyrwanieje
U ziemli hłybaka siadzić hruby burak,
I morchwa drobnymi listkami zielanieje,
I strojna makaŭki padniaŭ u horu mak.

Kapusta biełyja hałoŭki ŭ list chawaje,
Prysieŭšy nizieńka da ziemli na hradzie,
A bručka žoŭtaja z bakoŭ jaje ŭkrywaje
Nacinaj miakkaju pry bujnaj lebiadzie.

U sadzie jabłyki zimowyja śpialejuć,
Błyskotna mieniacca na soniečnym światle,
I śliŭki dzie-nia-dzie ŭ listwie pałyskawiejuć
Ledź,ledź prykmietnyja na ciomna-sinim tle

Adziety choraša, pamału klon hublaje
Saŭsim ŭzałočany łapčaty swoj ubor;
I ziemlu im, kazaŭ-by koŭdraj uściłaje,
Naŭkruh raznosiačy swawolliwy wichor.

Na poli bulbu ŭžo prytnom kapajuć ludzi,
Stajać da poŭni joj nasypany miaški;
Żywioła chmurnaja pasiecca na łahu, dzie
Kładuć ahoń pry pni, pamierzšy, pastuški.

Z mačuł ciahajuć lon i kidajuć na bierah,
Razwoziać z kuč snapy, jak čuć ściakła
wada;
Kabiety, ŭhnuŭšysia, ŭ katankach ciomna-
šerych,
Radami ścieluć ich na łuzie la hruda.

Skroś mre žyćcio: i tolki jadranieje
Spakojna-roŭnaje žytco-ruń na paloch;
Ludcom strywožanym raście ŭ dušy nadzieja,
Što z Ohladu Swajho nia wypuścić ich Boh.

U KASTRYČNIKU.

Minuŭ światy Michał i tuž za im Pakrowy
Kastryčnik z chołodam i stužaj prywiali:
Zamiorła ŭsio ad strachu na ziamli,
Kazaŭ-by čujučy blizki čas siewiarowy.

Pad wietru dziki šum ŭsynaje bor zialony,
A haj załocicca žaŭtačkaju biaroz;
Apošni list zwaliŭsia z wierb i łoz,
Jaho źmiataje ŭ stoh wichor šalony.

U sadzie jabłyki zimowyja daśpieli,
Ahniowym koleram małujecca wišniak;
A klon, zhubiŭšy stroj, z tuhi zaśmiah,
I lipy kwołyja biaz listu pachmurnieli.

Ŭ harodzie warywa kapajuć chciwa ludzi,
U kučki kidajuć cybulu, burački;
I morchwa z repaju patracili listki,
Umituś ležačy na miakkaj čornaj hrudzie.

Kapusta śsiečana; na hrudach apuściełych
Tyrčać śpičastyja kareńnia—kačany;
Hałoŭki-ž źwiezieny ŭ kamory i świrny,
Kłubkom zawityja ŭ listoch zialona-biełych.

Na łuzie-paświščy ščarnieli ziołki trawy:
Nad rečkaj połaham kładucca tumany.
Pawysłalisia ŭžo ŭkarełyja lany,
Z pad wałakon widać hałyš bialawy.

Adna pierad druhoj niasuć žančyny probki
U piečy sušać ich, kab pośle ciorci, miać;
Jak adstaje kastra, lon padbirać,
Dawaj i padymać, staŭlajučy u kopki.

Zmiakčeli jahady kaliny krasnabokaj,
Pawisšy hrozdami pad sonnym ručajom;
I wolcha ŭ dal ŭzirajecca hallom,
Listy ŭtapiŭšy ŭ toń wadzicy niahłybokaj.

Ŭ rojście śpiełyja kraśniejuć žurawiny
I wabiać powidam hłuchich cieciarukoŭ.
Miałuški miž abholenych sukoŭ
Šukajuć požywu u jahadach rabiny.

Na poli kudzierka markocicca ŭ pamroku,
Ci adzinokaja śpić hruša na miažy;
I jaławiec kalučyja bružy
Ukwieciŭ pacierkaj i biedzicca zdaloku.

Pa wioskach z wiečara kurać dymiać asieci.
Ludcy sušyć uzialisia šery lon;
Ŭ tryścieniach stuk — to mniecca jon,
Bičy, abory ŭjuć ŭ hulni małyja dzieci.

Kudy nia sunieśsia--trywožna hłucha ŭsiudy;
Zžaŭciełу list asypaŭsia z biaroz...
Užo na ranicy piače maroz,
Zamierzła łužyna, ziamla ŭziałasia ŭ hrudy.

Na ruń umierzłuju pawypuścili stady:
Awiečki bojazna i žałasna blajuć,
Bo čujuć śmierć: ich režuć, pradajuć,
A kostcy świežyńkaj ludcy u wosień rady.

Latajuć kučami strakatyja saroki,
A sojki čerkajuć i łuščać žałudy...
Trywožny čas... I kolki ŭ jom žudy...
Ŭsiamu paškodzili jaho uroki.

Užo haspadar kažuch sabie rychtuje,
Niachaj traščyć maroz, piače zimno:
Nia strašnaje sielaninu jano:
Nadzieja krepić duch jaho: Boh paratuje.

U LISTAPADZIE.

Nadyšli Usie Światyja
I Zaduški nastali;
Tumany paławyja
Nad ziamloj pazwisali.

Doždž myhlić biaz upynku,
Padbaŭlaje bałota,
Wiecier świšča ŭ budynku,
Rasčyniaje warota.

Napaiŭšy skacinu,
Chlebarob ciśnie plečy,
I pryšoŭšy ŭ chacinu
Bližej suniecca k piečy.

Redka sonca praz chmary
Na ziamielku ŭziraje,
Swiet kładziecca na mary,
Skroś žyćcio zamiraje.

Časam ścisnuć u hrudy
Zamarozki bałota,
Sucha zrobicca ŭsiudy,
Uścichamirycca słota.

Lodam woźmucca łužy,
Zahartujecca rečka
I zdajecca — ŭ ściužy
I adlihi jdzie sprečka.

Nawat choład patrusić
Hrudu powierchu śnieham
I za nos chłopca ŭkusić,
Jak nia hrejecca bieham.

Hlań nazaŭtra ściapleła,
Adlahło — słotna, zołka:
Hruda jznoŭ razamleła,
Adpuściłasia ziołka.

Usiudy hłucha i sumna,
Tolki pluchajuć koły
Na darozie, dy humna
Stuk skrywajuć wiasioły.

Dy z chlawoŭ hruk trapačak
Scicha bjecca pad strechi,
Dy na rečcy plask prački
Budzić odhałas rechi.

Na rabinach miałuški,
Žadna žyru šukajuć,
Dy siničķi, žaŭtuški
Pa sukoch dreŭ latajuć...

List apošni zwaliŭsia
Z rasachataha klonu,
I śnihir prytuliŭsia
U jom, nia mieŭšy prytonu.

Skora zazimak budzie:
Woś, ahledziŭšy chaty,
Uspakojeny budzie
Da wakon rabić maty.

Miest anuč ŭ abałonki
Šyby šklar ustaŭlaje,
I ŭ chlawoch paŭwakonki
Haspadar abtykaje.

I nia strach listapadu,
Nie spałochaje j śnieżań:
Daść Boh niejkuju radu,
Aby sam nia byŭ ležań.

ZAZIMAK.

Kaciaryna Swiataja
U sukni rožawa-biełaj
Miž światkoŭ pralataje
Nad ziamloj skałwaciełaj.

U pachodcy pawolnaj
I zima nastupaje,
Nakidź snu ŭ šyry polnaj
Skroś na ŭsio nakidaje.

Koŭdraj biełaj nakryła
I daliny, i ŭzhorki;
Źwieram—woŭkam zawyła,
Biahučy u padworki.

Na sasonki, na jeli,
Na jałoŭčyki, lipki,
Jak z zimna skaścianieli,
Uskłała biełyja čypki.

Winiajom paŭbirała
Holla klonu, biarozy,
Rečku lodam skawała,
Wyciskaje ŭsim ślozy.

Pachawalisia ŭ nory,
To u dziupli źwiarata;
Ščyhła čeźnie, ŭ pakory
Až dryžyć kurapata.

Ledź nia prosicca ŭ chatu
Wierabiej markatliwy;
Nad aknom źwiesiŭ matu
Haspadar bajaźliwy.

A śmialejšy u sani
Kaninu zaprahaje,
Dy zimie—možnaj pani—
Bić całom wyjaždžaje.

Pałazy zaskrypieli,
Zatraščeli z marozu
I u dal palacieli,
Udowal majučy łozu.

Uzłažyŭ rukawicy
Haspadar—ani dbaje
Srohaj pani—zimicy,
Što jaho pastrašaje.

U les pryjechaŭ pa drowy,
Walić wolchu siakieraj,
I wiasioły, zdarowy
Ždže ciapła z mocnaj wieraj

U SNIEŽNI.

Snieh, jak puch lebiadziny,
Ŭkryŭ ziamlu ščylna,hruba,
Loh na ruń aziminy,
Lipnie k strecham až luba.

Ŭ wioscy bosyja dzieci,
Majuć radašć, paciechu —
Lepiać babu la kleci,
Až kładucca sa śmiechu.

Wučni ŭ čas pahulanki,
Na haru hramadoju,
Ciahnuć nočwu ci sanki,
Ŭ doł zjaždžajuć strałoju;

A to z miakkaha śniehu,
Kuli-bomby kačajuć,
Ci zaŭziata z nabiehu,
Ŭ śniežki bjucca, hulajuć.

Jak nabrali achwoty,
Ŭmach na lod uzlacieli,
Stali koŭzacca — boty,
Łapci ŭmach zašuršeli.

Hlań—adzin paślīznuŭsia,
Bryknaŭ--z razmachu jedzie,
Ŭstaŭ,za bok chapianuŭsia,
Peŭna—źbiŭ jaho niedzie.

Jduć da chaty zmurokam:
Toj z raskwašanym nosam,
Toj z huzačkaj nad wokam:
Kožyn hodzicca z losam.

Na taku stuku—ładu
Ŭ syrabojniach skroś poŭna,
Cep až świšča—z pasadu
Ziernie sypiecca roŭna.

Kala praśnic dziaŭčata
K karaŭłotam prysieli,
Krutam hłušycca chata,
Nitka ŭjecca z kudzieli.

U papraduchaŭ dumka,
Razam z nitkaj sučecca,
Što dziawočych mar hłumka
Jdzie ŭ žyćci, los złujecca.

Nadaryŭ Boh achwotaj,
Woś i pieśnia pad łučaj,
Ljecca hołasna notaj,
Niejkaj sumna—ciahučaj.

I zimie ŭ wioscy rady:
Na harechi ŭ cot-lišku,
Jak nastanuć kalady,
Pryzabawiacca kryšku.

ZIMIE.

Oj zima, naša maci,
My ciabie ŭpadabali,
I z taboj wajawaci,
Ŭžo daŭno paŭwykali.

Ty nas kwołych hartuješ,
Dadaješ nam achwoty,
Choć sama paraduješ,
Honiš nas da raboty.

Nam nia strašny twoj choład
Na maroz, na zawiei
Jość kažuch—tolki-b hoład
Nie zabiŭ-by nadziei.

Oj zima, dabradziejka!
Ty pad śnieham schawała
Chleb, kab naša siamiejka
Biez jady nie prapała.

Nie piačy-ž nas marozam:
Wostrym siewieram ściužaj,
Nie dawaj licca ślozam
Ad ciabie, pani dužaj.

My z taboj, zimka—maci,
Wiek žyli tut na świeci
I žyćcio karatali—
Chočuć hetak i dzieci.

Budź-ža zimuchna z nami;
Jak haścia častawaci
Wieraščakaj z blinami
My ciabie budziem, maci.

Kwasam, miodam napoim,
Ci kapusnym rasołam:
Prad taboju nia ŭstoim,
Dyk schinajemsia čołam.

V. Nastroi.

PIESNIA LIRNIKA.

Na kamieńniach la chaty
Sieŭ žabrak ślapień z liraj,
Kab smutliwy araty
Słuchaŭ praŭdańki ščyraj.

Woś rukoju nad torbaj
Na klawišniu pawisnuŭ,
Pakruciŭ zlohka korbaj,
Piaciarnioju pacisnuŭ.

I akordy tužliwa,
Palilisia baleśnie,
Hlanaŭ lirnik ślaźliwa,
Pačałasia byl-pieśnia:

„U chacinca ubohaj
Z adzinački-dziaŭčaci
Ŭciechi-radaści mnoha
Majuć baćka i maci.

Addziwicca nia moža
Usiačysta siamiejka,
Što dziaŭčo ŭsiudy zhoža:
Pralnia, tkalnia i žniejka.

I dziaŭčo uzrastała
Ŭ mudraść, siłu i cnotu:
Jak mahło pracawała
Doma, ŭ poli — da potu.

Biedaku u niadoli
Jšła achwotna z paradaj.
Zachwareŭ chto — na boli
Niesła ŭciechu z spahadaj:

Woś za toje sialanie
Ŭsie dziaŭčo ŭpadabali
I dzieciam ŭ nahladańnie,
Jak prykład, padawali.

Až chwaroba ciažkaja,
Jak piarun z ciomnaj chmary,
Na dziaŭčo uspadaje,
Tre' žyćcia krasku z twary.

Jak trawa ŭ sienažaci,
Cud-dziaŭčo čezła, wiała
Ŭreščie zhasła, i maci
U myślon jaho ŭbrała.

U trunu pałažyła
Nienahladnuju miłu,
Na ŭwieś świet hałasiła,
Jak spuščali ŭ mahiłu.

Kab nia muža apieka
Z bolu musi-b samleła,
Jak ab trunnaje wieka
Hłucha hruda hrymieła;

Jak kidanaja siłaj
Bolš ziamla prybywała,
Pokul naspaj — mahiłaj
Nad trunoju nia stała.

Jak sam baćka ŭ hałowy
Naspy ważna z ślazami
Kryž pastawiŭ dubowy,
Usplasnuŭšy rukami;

Jak wiarbu na kurhanie
Pasadziła babula,
Kab wiasnoju tut zrańnia
Kukawała ziaziula;

Jak la kryža ŭ dziarninu
Ad imieńnia siamiejki
Ukapaŭ brat rabinu
La piaŭca saławiejki;

Jak sama u piasočak
Sa ślazoju na woku
Utykała ŭ radočak
Adpryski pieraskoku...

Z toj pary u chacinie
Užo dziaŭčo nia hulaje,
Tolki ŭ maj na rabinie
Saławiejka śpiawaje;

Dy ziaziula kukuje
Na wiarbie u cianiočku:
Žalna płača, sumuje
Pa swaim Jakubočku.

Dy matula što wiečar
Na mahile hałosić
Až toj jenk bujny wiecier
Hdzieś daloka zanosić...

Tak zahinie ŭspaminak
U ludziej ab dziaŭčaci;
Ale dobry učynak
Budzie wiečna trywaci"...

. . . .

Končyŭ lirnik piajaci,
Liru ŭzwiesiŭ na plečy
I pašoŭ znoŭ witaci
Bolš ludcoŭ pry sustrečy.

RODNAJA SIALIBA.

Šyrokim pasam niwy,
Pačaŭšysia ŭ paloch,
Šnur rodnaje sialiby
Praz wiosku nakryž loh.
Budynkami zaniata
Usia heta raŭnina:
Z kamoraj stała chata
Pry wulicy zdaŭna.
Naprociŭ świran nowy,
Pawietka, stajnia, chleŭ;
Za wulicaj fruktowy
Sadok, maŭlaŭ, prysieŭ.
Za im, tut-ža za haruškaj,
Cialatnik widać,
I rečka ŭjecca stužkaj,
U hrebli mokraj hać.
A znoŭ z druhoha boku
Rassiełasia humno,
Što, mowiŭ-by, zdaloku
Ad wulicy widno.
Na humniščy sachaty
Widnieje aziarod,
A miž chlawoŭ i chaty
Padworak i harod.
Apierazany niby
Udoŭž i ŭpapiarok
Płatami — kut sialiby
Pachodzić na astroh.
Až niekalki warotaŭ
U płatoch jość dzie-nia-dzie,
Praz ich miž zawarotaŭ
Daroha ŭdal idzie.
Pry joj doŭhapolny
Šnurok sialibny loh
I nakryž praz darohi
Jon ciahniecca ŭ paloch.

DUMKA.

Oj nudna na sercy,
U dušy trywoha:
Ludzi ŭ paniawiercy
Majuć wieru ŭ Boha.
Na Jaho światoje
Prawa nie zważajuć:
Lezuć u čužoje,
Krywa prysiahajuć.
Dzie nia hlań, usiudy
Poŭna ašukanstwa,
Rospustu, abłudy,
A najbolej pjanstwa.
Blizka ŭsie sialanie
Wodkaj zalilisia,
Ad taho j miaščanie
Mała zastalisia.
Z zaściankowaj šlachty
Šmat chto honar znaje:
Jeducy praz trachty
Ŭ karčmach pje, hulaje.
Hetak mutnaj falaj
Skroś žyćcio burlicca,
I pływie ŭsio dalej,
Kab dałoŭ skulicca.
Dzie-ž šukać pryčyny
U ludzkim niaščaści,
Na kaho ŭsie winy
Prydziecca uskłaści?
Ciamnata spraŭlaje
Stolki bied, niadoli,
I narod nia maje
Wiery, dobraj woli.
Ciomny jon, jak saža,
Dy hultajawaty:
Lepiej spać zalaža,
Jak nastanuć światy,

Ci na torh pajedzie,
Kab nia być tykiela,
Jak jaho susiedzi,
Na Mšy u kaściele.
Hetak złoj skłannocie
Ščyra dahadžaje,
Miest staracca ŭ cnocie
Žyć, jak Boh žadaje.
Ale stracić skora
Hrošy i zdaroŭje,
I nastanie hora,
Nendza, biezhałoŭje.
U hrachoŭ bałocie
Až pa wušy ŭhrazšy,
Jak wiapruk u płocie
Ŭ sillach piekła ŭwiazšy.
Anijak z nałohu
Wybrynuć nia moža
I na puć darohu
Trapić z biezdarožža.
Tołki dolu wielmi
Ciažka praklinaje,
A z wačej, jak bielmy
Zniać — to i nia znaje.
Chiba z nieba prydzie
Pomač la niaščasnych
I zarnica ŭzydzie,
Źwieśćnica dzion jasnych.
Rodnaja hazeta
Ŭ mowie zrazumiełaj,
Jak słaŭco prywietu
Siahnie da ŭkarełaj
Kožnaj ciomnaj chaty.
Woś tady prahlanie
Biedny naš araty,
I z biarłohu ŭstanie;

I pačnie za ŭzoram
Hramadzian razumnych
Widzieć styd i soram
U prywyčkach hłumnych.
Kinie zahawory,
Załomy i čary
I nia budzie chwory
Bolš lačycca ŭ hary.
Ŭłasnaje bahaćcie
Puścić dobra ŭ dziejstwa,
Budzie ład u chacie,
Zhinie i złodziejstwa.
Hetak pry aświecie
Žyćciawoha ŭzrechu
Zrobić mienš na świecie,
I pačuje ŭciechu.
Pojdzie ŭsio paradkam,
A spakoj sumleńnia
Staniecca zadatkam
Pryšłaha zbaŭleńnia...
Uzyjdziš barździej ty,
Jasnaja zaryca,
Aświaci ludziej ty,
Kab cichaja dnica
Ŭ dušach usich žjała-b
Na ziamnym padole,
A paśla spatkała-b
Wiečnaja ŭsich dola.

ROŽA I DZIAŬČO.

T. R.

Na prywolli wiasnoj
Roža-cud rasćwiła,
I pryjemny pach swoj
U prastor raźliła.

Napiwalisia im
Matyločki niaraz,
I žučkom majawym
Byŭ wiasioleńki čas.
Tut i pčołki, čmiali,
Časta brali miadok,
I źwinieli huli
Na ŭwieś kwietnik sadok.
Sonka jasny pramień
Upajała rasoj,
Što zwisała z adzień
Rožy perłaj-ślazoj.
I dziaŭčo, jak dzicia,
Prybiahała ŭ sadok,
Kab wadzicaj žyćcia
Padkrapici ćwiatok.
Tut u sonnaj cišy
Pad wiasioły nastroj
Da smutliwaj dušy
Uliwaŭsia spakoj.
I na chwilu tuha
Z serca poŭnaha mar
Nikła byccam smuha,
Zajaśniaŭsia znoŭ twar.
Upływaŭ hetak čas
U wiasielli jak son...
Až źniačeŭku naraz
Nadyšoŭ rožy skon.
Chmara ciomnaja świet
Zasłaniła cianiom,
Hrom-małanka u śled
Stała žyhać ahniom;
Uzarwaŭsia wichor,
I paliŭsia doždž-hrad —
Šumu powien prastor,
Zadryžeŭ kwietnik-sad.

Kulka hradu, jak hrom,
Łomić ćwiet u ściabli,
I hałoŭkaju jon
Nakłaniŭsia k ziamli.
Dzień, druhi tak wisieŭ,
Bolej soch, čez i wiaŭ,
Až narešcie samleŭ
I na ziemlu apaŭ.
Z tej pary ŭžo prastor
Pachu bolej nia pje,
Tolki wiecier-wichor
Pieśni sumna piaje.
I dziaŭčaci z wadoj
Nia widać u sadku:
Źmiata horam-biadoj
Jana płača ŭ cišku.

ŚLOZKI.

Markotny i prosty wazonik hliniany
Ŭ krywawa-čyrwony uzor malawany,
A ŭ im raście kwietka i ŭsio na listočki
Raniaje, jak ślozki, čyrwony ćwiatočki.

I ŭsio paziraje smutliwa ŭ wakonca,
Čakajučy świetłych pramieniejkaŭ sonca.
Biazdolnaja kwietka, tabie spahadajem
My ščyra, bo sami ŭściaž pahladajem

Ŭ zakurana ćmoju adwiečnaj wakonca,
Čakajučy świetłych pramieniejkaŭ sonca
I wierym, što skora jano ŭžo praz chmary
Zirnie i razhonie ŭsie sonnyja mary!...

PIEŚNIA DZIAŬČACI.

Tolkišto ścich dożdžyk, nieba jšče chmureje,
Mnoha za poŭdnia ŭžo, — skora wiečareje.
Lohka stała dychać, byccam paśla wanny,
Čutny u pawietry wodar ad dziewanny.

Admačyŭšy dobra ssochłuju ziamlicu,
Abrasiŭšy zboža, warywa, miatlicu,
I samo pawietra značna paświažeła,
Až ludziam na sercy niejak źwiesiałeła.

Woś pasie karoŭku dzieŭka maładaja
I ab horkaj doli cichańka hadaje.
Jak zhadała, chutka dumka spanawała,
Da taho j ziaziula ŭ hruń zakukawała.

Ciažeńka pryšłosia ŭ heta jej pradwieśnie!
Woś i paliłasia, paniasłasia pieśnia:
„Oj lacieli husi, dyj spad Biełaj Rusi...
Ciažka było žyci biednieńkaj Karusi.

„Ciažka budzie žyć jej, pokul nie skanaje,
Zamucili husi wadu na Dunai“.
I śpiawaje dzieŭka pieśniu swaju dalej
Až niasiecca hołas z wietranaju chwalaj.

I paniośsia, rechaj u lasku addaŭna
I na wieki źnik tam i nie waračaŭsia.
Daśpiawała dzieŭka słoŭca: „rasstalisia“
I na twar dziawočy ślozy palilisia.
Soniejka schawała ŭ lesie jasny wočy,
Recha-ž ŭsio śpiawała horki los dziawočy.

PIESNIA ARTAJA.

Pamiaci Niasłuchoŭskaha.

Hej, Padłasy, Siwy,
Pasuwajcie nohi!
Chaj u hrudzi niwy
Urežucca narohi.

Ŭ roŭnieńkija składki
Scielacca chaj śkiby,
Moŭ ŭ harodzie hradki,
Wymierany niby!

Łastaŭka šybuje
Ŭkoła nas, jak kula,
A ŭ hai kukuje
Nad rakoj ziaziula.
Na't strynatka j taja
Honicca za muškaj,
Žaŭranak łataje
Z pieśniaj wiesiałuškaj.
Tolki pa papary
Pierajšoŭ z sachoju,—
Warańnia ŭžo chmary
Honiacca za mnoju.
Usio žywie naŭkoła,
Harataj ščaśliwy
Nukaje wiasioła:
„Hej Padłasy, Siwy!“
Chutka niwa — maci,
Jak jaje ŭzaru ja,
Daść pryton ziarniaci,
Zboža rost pačuje.
Chmara ślozku ŭronie
Skroś ciapłom pawieje,
Zboža na zahonie
Ŭmach zazielanieje.
Padraście ruń heta
Dy zakałasuje,
U pałowie leta
Miła zakrasuje.
Ŭ kałaskach ziarniatki
Stanuć lić, śpialeci,
Paša dla cialatki
I chlabok wašeci.
Woś, chto duž—haryma
Łona rodnaj niwy,
Honiejka radzima!
„Hej, Padłasy, Siwy!“

WIASKOWY MUZYKA.

Pad biarozkaj, pad hibkaj
Sieŭ muzyka sa skrypkaj.
Niešta ważnaje maje
Jon na ŭmie, jak čapaje

Struny, ciśnie kałočki.
Až harać jamu wočki
Ad žady zwiesialicca
Rodnaj muzaju ŭpicca;

Tak zajhrać, kab u lesie
Jšła melodyja ŭ resie
Pierarywista, hučna,
Rassypajučyś štučna.

Trom, trom, trom tyli lili —
Čuć dałosia, — i ŭ chwili
Pieśni, rodnyja skoki
Ljucca. Čary ci ŭroki?

Skrypka byccam haworyć,
Duch zachopić, umoryć,
Hałaśnieje, cišeje
I zdajecca až mleje.

A muzyka ŭsio jhraje
Dy jašče prypiawaje:
„Kala rečki ŭ dalinie
Wyras chmiel pry kalinie,

Ukruh caŭja akruciŭsia,
Ledź u serca nia ŭpiŭsia;
Upaiŭ mocnym ducham
Na paciechu ŭsim mucham.

Trom, trom, trom tyli lili!
Jak kalinu ŭpaili,
Dyk jana ŭ toniu falaŭ
Stresła hrozdy karalaŭ,

Paskidała adzieńnie
U łahčynu na kamieńnia.
Trom, trom, trom tyli lili!
Sławiejka ŭ tej chwili

Pralataŭ nad dalinaj,
Žal pačuŭ nad kalinaj,
Paźbiraŭ liść, karali,
Kab ich wietry nia ŭkrali.

Trom, trom, trom, tyli lili,
Bied sabie nawaryli
Ludzi z Božaha daru,
Pjuć piakielnuju haru,

Pośle bjucca, durejuć,
Biespatrebna chwarejuć,
Trom, trom, trom tyli lili!
Kab chutčej pałažyli

Krysku złomu nałohu
— Uzyšli-b na darohu
Wiery, cnoty i statku
Usie — žyli-by ŭ dastatku.

Trom, trom, trom tyli lili!
Duraŭstwa-b nie twaryli,
Praz čytańnie hazety
Mieli-b bolej aświety,

Praŭdy-b, Boha paznali,
Nie manili-b, nia krali.
Trom, trom, trom tyli lili;
Pryčakać-by tej chwili,

Kali ŭsie u kaściele
U parywie wiasiella
Pierad Boham ŭ aŭtary
Zarakucca pić hary!“

Tak muzyka ŭsio jhraje,
I prypieŭki śpiawaje,
Što raz bolej śmialeje
I dušoj wiesialeje,

Až melodyja ŭ resie
Razlahłasia pa lesie
Prosta, cudna i hučna,
Raźliwajučyś štučna.

RODNAJA WIOSKA.

Na piaščanym kasahory,
Blizka la ručja
Widna choraša ŭ prastory
Wiosačka maja.

Da damoŭ wianok prysady,
Mowiŭ-by, prylip,
Što ludcy sadzili rady
La swaich sialib.

Pazirajuć niejak sumna
Strechi sumnych chat
I raskładzistyja humna,
Stojačy u rad.

Woka miła ich witaje,
Uhledziŭšy zdalok: —
Tut radzimańka świataja,
Rodnieńki kutok.

Tut radziŭsia ja, tut wyras,
Byŭ tut chłapčaniom,
Spatykaŭ ja tut błahi los,
Na žyćci swajom.

I ciapier cichaja ślozka
Kocicca z wačej,
Jak padumaju, dzie wioska
Z chataju majej?...

PRY KAŁYSCY.

Ŭžo soniejka schawałasia
Za chmary, za les;
Na poli cień pakłałasia,
Homan dzienny ščez.
Prytaiŭsia bujny wiecier
Niedzie u harach.
Śpi, dziciatka, pozny wiečar,
Ciomna, chodzić strach.
Wypłyŭ miesiac na niabiosy,
Na ziamlu zirnuŭ,
Bledawoha światła kosy
Naŭkruh razharnuŭ.
Zabialeli strechaŭ hrywy,
Zory zihaciać.
Śpi, malutka čarnabrywy,
Śpi, para ŭžo spać.
Błiščać śniahi, mihaciacca
Iskrami ŭ palach,
Zajcy ab žyr kłapaciacca,
Woŭk da ich padbieh.
I jon mo‘ čym pažywicca,
Zrobić tut razboj,
Śpi, chaj tabie wiasna snicca,
Zasni, Boh z taboj!
Wajuje hdzieś twoj bacieńka,
Bjecca z warahom,
Pa nas sumuje čaścieńka,
A my tut pa jom.
Jon tam peŭna spać nia moža,
Dumaje ab nas.
Ukryj jaho ad kul, Boža!!!
Śpi, mały, ŭžo čas.
Zasnuŭ synok. Zapłakana
Maci prylahła.
A miesiačyk praz škło wokna
Kinuŭ łuč światła.

Kazaŭ-by uśmiachajecca
Ŭkos da małyša
I ŭ twąr jamu ŭzirajecca,
Kaža: śpi ŭžo, čas!!!

ŠČABIAČY, SAŁAWIEJKA.

Ščabiačy ty, saławiejka,
U zialonym haju,
Kali rodnaja siamiejka
Siracieje ŭ kraju.
Kali horka ślozy ronić
Matuchna pa synu,
Chaj twoj śpieŭ tuhu razhonić,
Chaj niadola zhinie.

Kali dzietki prosiać taty,
Kab išoŭ da domu,
Dzie hrymiać usio harmaty,
Lhi niama nikomu.
Kali rodnaja siastryca,
Molicca za brata...
Ci nia hodzie ślozam licca, —
Chaj nastanie świata!

Ščabiačy ty, saławiejka,
Piej ab supakoju,
Jak čulliwaja žalejka
Ranicaj cichoju.
Zaliwajsia świstam-pieśniaj,
Cieš matulu, žonku,
Cieš sirotak, što baleśnie
Tužać biazumoŭku.

Ščabiačy ty na świtańni,
Jak uzyjdzie sonca,
Chaj chutčej spakoj nastanie,
Ŭ rodnieńkaj staroncy.

Z SUČASNYCH MATYWAŬ.

To nia wiecier halinu
Ŭ poli krucić chilaje:
To matula pa synu
Mleje, ruki łamaje.
To nia wichar z biarozy
List zrywaje, raznosić:
— To matula lje ślozy,
Pa synočku hałosić.
Nia tuman siwawaty
Nad rakoj raspawiŭsia:
— To na twar starawaty,
Matčyn—smutak razliŭsia.
Płača tužyć niamiła
Pa synočku matula,
Što jaho pałažyła
Trupam ŭražaja kula,
Što čužyja starony
Prach jaho prytulili,
Hruhany, dy warony
Uściaž nad im hałasili.
Ustrymać śloz niazmoha,
Tužyć, płača pa synie
Maci, ŭzdych šle da Boha
Kožyn raz pry ŭspaminie.
Nia žurysia-ž tak, maci,
Daj upyn śloznym wočkam,
— Končyš wiek karataci,
Budzieš razam z synočkam.
Jon adzin paŭ, i žonki,
Dzietak drobnych nia kinaŭ,
Ŭ abaronie staronki
Rodnaj z honaram zhinaŭ.
Nad im kuli źwinieli
I hrymieli harmaty,
Wietry ścicha šumieli,
Wiŭsia dym siniawaty.

Jon dušu swaju Bohu
Daŭ za nas u achwiary;
Znosiŭ trud i zniamohu,
Pakul loh na aŭtary.
Dyk jak mučańnik Božy,
Zažywaje wiasiella,
Pa trudoch padarožy
Ŭ Raj, dzie ščaścia kupieła.

BIEŁARUSKAJA KAZKA.

Chodzie Baj pa ścianie,
Ci što bajać, ci nie?
Što-ž ja bajać pačnu?
Ci nia ŭ byt-bylinu
Wylju dumki swaje?
Maja lira piaje
Pad niaprošany rym
Ab narodzie starym,
Što nia znaje, kim jość,
Haspadar jon, ci hość.
Pa ścianie chodzić Baj...
Biedny rodny naš kraj!
Ci daždžecca wiasny,
Kali dočki, syny
Buduć lhnuć da jaho,
Jak da baćki swajho,
Ščyrym sercam, dušoj
Z pad apieki čužoj?
Ale ciemry ściana
Na darozie widna,
A pa joj chodzić Baj...
Biedny, ciomny naš kraj!

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88

VI. Roznyja.

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88

U NOWY HOD.

(Paświačaju biełaruskaj časopisi „Biełarus“).

Nowy Hod nastaje,
Woś stranicy swaje
Raskrywaj čytačom „Biełarus!“
Jdzi adwažna u świet,
I niasi skroś prywiet,
Ŭ chryścijanski sialanski chaŭrus.
Aświačaj ciomny kut,
Pracu ciažkuju, trud
Saładzi miodam ŭciechi światoj,
I spahadaj sahrej,
Daj paradu skarej,
Scieražy lud ad dumki błahoj.
Chaj pračchniecca narod,
Bo nastaŭ ŭžo čarod,
I jamu stać na roŭni sławian,
Chaj-ža končycca son,
Nie niawolić pryhon
Ciemnaty našych biednych sialan.
Dyk niasiž „Biełarus“,
Ŭ chryścijanski chaŭrus,
Da wiaskowych zakuranych chat
Wieru ŭ Boha, luboŭ,
I nadzieju, a jznoŭ,
Uskraśnie da žyćcia „mienšy“ brat.
Woś prymi ŭ Nowy Hod,
Hety ščyry zwarot,
Biełarus, — što z hłybi serca ljecca,
Jak wiasieńni raźliŭ.
„Na rallu rodnych niŭ

Chaj ziarnio skroś Taboj rassiajecca.
Chaj uzojdzie, runić,
Wypływaje, šumić,
U krasie naliwaje i śpieje,
I za wylity pot
Z kałasoŭ umałot
Dašć stokratny tamu, chto tut sieje.

1913 h.

„ŚWIETAČU.“

Z prywietam „Świetač“ skromna
Żjaŭlajecca da nas,
Kali na świecie ciomna,
Jak miłaści łuč zhas!
Prychodzić, kab u hory
Narod naš wiesialić,
Zniać nakidź sumu, zmory,
Swiatła, spakoju ŭlić.
Jak wiestaŭnik dzion jasnych
Jdzie da smutnych chat:
Z paciechaj dla niaščasnych,
U razryŭku dziela świat.
Niachaj-ža twoj wiasioły
Swiatlisty ahniaświet
Spatkajuć miła sioły,
Kab dobry byŭ paśled.
Kab źnikli ciemry chmary,
Jak Ty aświeciš šlak,
Kab ščezli ŭroki čary
I załamy ni ŭ znak.
Swiaciž nam, „Swietač“ miły,
Pramiennaściaj światoj,
Chaj Boh Tabie dašć siły
Zmahacca z ciemnatoj.

1916. Miensk.

AJCU SW. PIUSU X-AMU.

(Z pryčyny Jaho bahasławienstwa „Biełarusu").

Chwała Tabie i čeść, Zastupnik Božy,
Ajciec Swiaty, Kaścioła Prawadyr!
Chwała Tabie i čeść! Chaj hymn pryhožy
Piaje Tabie, najwyššy naš Pastyr!
Što ŭčuŭ ty klik zabytaha narodu
I pieršy čyn jaho bahasławiŭ,
Što prywitaŭ zaru jaho adrodu
I ŭsim pracoŭnikam adwahi ŭliŭ.
Chaj Boh Tabie zatoje ŭdziellć siły,
Kaściołam ŭsim ščaśliwa kirawać,
Chaj Duch światy, Paciašyciel naš miły,
Nie pierastanie moc Tabie źliwać.
Kab dar Jaho siamiorny—mudraść, rada
Byli z Taboj zaŭsiody na ziamli,
Kab da Twajho wializarnaha stada
Awiečki ŭsie zbłukanyja pryšli.
Prymiž ad nas padziaki ščyraj słowy,
Z malboj haračaj toj hłyboki ŭzdych,
Što rwiecca z serc harotnych da Jahowy
Ab pradaŭžeńni świetłych dzion Twaich.
1914 h.

WASILOK.

Pamiaci Janki Mamyša)*
(Wasila Wasilka)

U hadaŭščynu jaho śmierci 8-ⁱ. 1913.

U žytcy wasilok
Swoj rajok raschiliŭ
I krasoju zdalok
Ŭzrok ludzki wiesialiŭ.

---

*) Janka Mamyš—kleryk Pieciarburskaj seminaryi; pisaŭ wieršy pabiełarusku i pierakłaŭ hadzinki da N. M. Boskaj na biełaruskuju mowu. Wieršy padpiswaŭ wydumanym proźwiščam Wasil Wasilok.

Pach naŭkruh razliwaŭ,
Rosy świetłyja piŭ,
I swoj kielich chawaŭ
Ŭ huščary sonnych niŭ.

Nad im pčołka huła
I čmialok marmataŭ,
Jak, uzlohšy z ziała
Miod sałodki smaktaŭ.

Matylok tut kryłom
Trapiataŭsia niaraz
I kamar pachu ŭ jom
Napiwaŭsia padčas.

Wabiŭ hetak k sabie
Charastwom i dziaciej,
Što časta ŭ hulbie
Poŭny mar i nadziej,

U wiasielli išli
Praz pala ŭ wasilki,
Rwali ŭ žycie j wili
Na hałowy wianki.

Tak u zieleni niŭ
Wasilok ros i śpieŭ
I na soniejku śniŭ
Jak na świecie žyć mieŭ.

Až nadwosień jakraz
Sierp zubom skryhanuŭ,
I ćwiatok poŭny kras
U ściabli padatnuŭ

Z žmieniaj žyta ŭ snapok
Zachawaŭsia umih
Krasunok—wasilok
I na wiek tak zacich.

Z toj pary ŭzrok ludzki
Nie wiasielić ćwiatok,
Ani pčołki, čmialki
Nie biaruć tut miadok.

Tolki smutna styrčać
Na aržyščy tych niŭ
Pni, dy wietry hudziać:
„Wasilok tutka ćwiŭ!“

. . . .

Tak jak krasku ściała
Smierć Ciabie, Pieśniarok,
I ad nas adniała,
Małady Huślarok!

Byccam kraska — Ty ćwiŭ,
Kraj swoj ščyra lubiŭ,
Ab krasie jaho śniŭ,
Da žyćcia nas budziŭ.

Chaj-ča heta ziamla
Budzie lohkaj Tabie,
Wasilka—Wasila
Chaj prytulić k sabie.

ZA ŠTO?

(Z pryčyny falšu ŭ Nr. 149 „Kur. Lit.“)

Za što nienawiść, pieraśledy
My daznajom ad Was, Pany?
Za što falšywyja ujedy
Praz Was da druku padany?

Ci nie za toje, dzieci nočy,
Wy strašny homan padniali,
Što praŭda ŭsim Wam kole ŭ wočy,
Što praŭdu Wy zapradali?

Ci nie za toje, što na mowu,
Jakoj ŭžywaje naš narod,
Wy ździek nakinuli i słowu
Zamknuć žadajecca Wam chod?

Ci nie za toje, što mužyckaj
Ŭ Was mowa hetaja była,
Što i ŭ siamiejcy katalickaj
Jana apieku zdabyła?

Nia wyklikajcie-ž waŭka z lesu,
Nia šyrcie falšu miž ludziej,
Bo pryjdzie čas sarwać zawiesu
I ŭbačyć świet Waš podły dziej.

Absiadźcie-ž, lepiej nie čapajcie
Spakojnaj pracy hramadzkoj,
I jamy ryć nie pačynajcie,
Bo sami budziecie u joj!...

WIERU.

Ihnatu Kośc...u

Ni palak ja, ni maskal,
— Biełarus spradwieku:
U lepšaj budučyny dal
Spaziraju ŭ ździeku.

Wieru mocna, što z wiasnoj
Sonca praŭdy ŭstanie
I prabudziecca kraj moj
Z wiekawoha spańnia.

Wieru mocna, što luboŭ
Sercy ŭsim sahreje,
I zajaśnicca iznoŭ
Lepšych dzion nadzieja.

Wieru mocna: słowa ŭ čyn
Zmieniecca pawoli
I ubačyć sielanin
Łuč ščaśniejšaj doli.

Zniknie falšu, kryŭdy cień,
Praŭda zapanuje,
I žyćcia narodu dzień
Miła spatyknu ja.

Woś lahčejšy k Bohu ŭzdych
Hrudzi uzdymaje,
Blizki ŭžo žadany mih,
Chwilina świataja.

ALFONSU PIETRAŠKIEWIČU.

Ej biaryž Ty, Huślaročak,
Huśli samahrai,
Jdzi, sadzisia pad dubočak
U zialonym hai.

Zaihraj dziŭnyja pieśni
Ab ščaśliwaj doli,
Da jakoj my na pradwieśni
Rwiomsia z put niawoli.

Zapiai nam jomka, zwonka,
Kab usie pačuli,
Kab zbudziłasia staronka
Z wiekawoj sanuli.

Kab ad spudu jasna sonca
Nad ziamloju ŭstała
I u naša u wakonca
Mileńka zazjała.

A z dubočka zakukuje
Ŭ ton Tabie ziaziula,
Žalna, ślozna zasumuje,
Lepšych dzion wiaščula.

Lety hora pieraliča,
Ščaścia pažadaje,
Da raboty ŭsich pakliča
Dumka maładaja.

Dyk biaryž Ty, Huślaročak,
Huśli — samahrai,
Jdzi, sadzisia pad dubočak
U zialonym hai.

HUTARKA ALEKSANDRA I SCIAPANA.

„Wot žydoŭka, Frydland Sorka,
Prypraŭlaje dobra miod:
Tut i soładka i horka,
I ŭ mazhoch čuć zawarot.

Aby tolki ja darwaŭsia
Da jaho, dyk chlebanu!“ —
Hetak woś raz spawiadaŭsia
Aleksandra Sciepanu.

Tre‘-ž było takoj prakudy:
Chtoś wandlinu ŭ Stanki ŭkraŭ.
Pieratreśli skroś my ŭsiudy
Humny, kleci... Sled prapaŭ.

Prahareła — myślu — sprawa,
Nie znajści prapažy mnie...
My jšče zirk da Stanisława —
Zhuba jość ŭ jaho humnie!

Rady my, śmiajecca Stanka,
Jość kaŭbasy, kumpiaki...
Budzie ŭ Sorki znoŭ hulanka,
A miadok, bač, „padaŭki!“

Woś paklikali na piwa
I mianie i paniatych.
Ja biahu da Sorki žywa
Barawik źjawiŭsia u mih.

Cełу dzień my tam hulali,
Dyk-ža treba, jak na zło,
Wiečarkom, u samym bali
Licha probarščа ŭniasło.

Woś my ŭsie i patruchleli...
Ja skarej pad łožak — šmuh!
Tolki, dobra byŭšy ŭ chmieli,
Asyknuŭsia Barawik:

„A čaho-ž tut pan šukaje?“ —
Jazykom baŭtnuŭ, zaśmiah;
Sorka, u strachu ledź žywaja,
Stała cicha pry dźwiarach.

Probaršč — bojki caławiek —
Tak adkazwaje jamu:
„Bač, šukaju ja awiečak,
Što zbłudzili u karčmu!

Woś was kliču jści da domu,
Da dziaciej i da žanok...
I la ŭciechi duchu złomu
Nie źjaŭlacca u šynok“.

Barawik šukaŭ začepki
I ŭžo braŭsia da hrudziej,
Ale ksiondz ni złomak, krepki,—
Adapchnuŭ jaho bardziej.

Na nahach jon ledź trymaŭsia,
Dyk nazad i palacieŭ.
Smiech ahulny skroś uźniaŭsia, —
Barawik upaŭ uhnieŭ.

Uskarabkaŭsia pamału
I nu hnacca daj u mih!
U dźwiery tyc! Złujecca z šału,
Adčynić nia moža ich.

Ksiondz, wychodziačy, z nadworku
Dźwiery klamkaj zaščapiŭ.
Hetak nas usich i Sorku
I hulanku abakpiŭ.

Dyk i drenna, bač, Sciapanie,
Što kiruje nami žyd:
Ksiondz nia daść ciapier adchłańnia,
Treba kinuć miod, bo styd".

Беларускае Прадстаўніцтва
ў Нямеччыне
Berlin NW 87, Agricolastr. 17, Tel. 39 17 88



ŹMIEST.

IV. BIEŁARUSKAJA PRYRODA.

V. NASTROI.

VI. ROZNYJA.